M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 60 (1420) DNIA 28 LIPCA 1938 ROKU ROK XVIII

Mistrzostwa lekkoatletek w Grudziądzu

Polska—Rumunia na dwu frontach

w Czerniowcach walczą lekkoatleci w Brassov—tenisiści

Jadwiga Jędrzejowska żegna się z Polską

na meczu tenisowym z Czeszkami

W piątek rozpocznie się na placach Legii trzydniowy mecz tenisowy pań o puchar królowej Marii Czechosłowacja — Polska. Będzie to czwarte spotkanie w konkurencji, która została stworzona w tym roku i nie zdobyła sobie popularności. Dotąd Czechosłowacja pokonała Jugosławię i Węgry, a Węgry — Włochy.

Wynik cyfrowy meczu obchodzi nas mniej, niż fakt, że będzie to ostatnia i jedyna w tym roku okazja zobaczenia, jak gra Jadwiga Jędrzejowska. Już 10 sierpnia wyjeżdża ona bowiem do Ameryki. Przeciwniczki p. Jadwigi nie będą przy tym stały bezczynnie na placu; Deutsch, a zwłaszcza Hein Muller, grają tak dobrze, że Jędrzejowska musi sięgnąć po wszystkie perełki swego repertuaru, aby je pokonać.

Obie Czeszki grają w każdym razie lepiej od wszystkich Polek poza p. Jadzią. I dlatego wynik meczu nie przedstawia wielkiej tajemnicy: Czeszki pokonają Łuniewską, a przegrają z Jędrzejowską. Będzie 2:2, zadecyduje gra podwójna. Otóż między siostrami Jędrzejowskimi jest taka przepaść, że zgrane i równe Czeszki powinny mieć przewagę. Chyba, że p. Jadwiga przypomni sobie najlepsze czasy półfinału wimbledońskiego i amerykańskiego — wówczas postawimy na zwycięstwo pary polskiej.

W OBOZIE CZESKIM

Praga, w lipcu.

Tenisistki czechosłowackie gotowe są już do meczu z Polską, przezwyciężyły wszystkie trudności, jakie stawały im niedawno na drodze.

Skład reprezentacji nie uległ żadnym zmianom. Jadą: pani Deutsch i panna Hein-Miller. Są to najlepsze tenisistki, jakimi dysponuje Czechosłowacja, mają najwięcej rutyny międzynarodowej, związek korzysta więc z nich, a nie z młodszych, mniej wyrobionych, choć może chwilowo znajdujących się w lepszej kondycji zawodniczek.

P. Deutsch gra już od wielu lat i przez długi okres należała do czołowej klasy tenisistek środkowo - europejskich. Ma kolosalną rutynę, silne męskie uderzenie, jest spokojna, opanowana. Jest lepszą dublistką, niż singlistką. W grze podwójnej, a zwłaszcza mieszanej odniosła szereg dużych sukcesów międzynarodowych.

P. Hein-Miller jest młodsza, ale za to lepsza. Jest ona pierwszą rakietą Czechosłowacji. Posiada tytuł mistrzyni w roku bieżącym i w r. 1936, w roku ubiegłym przegrała z Niemką Käppel — wiele sukcesów osiągniętych na Rivierze francuskiej. Pochodzi z Karlsbadu. W przeciwieństwie do p. Deutsch reprezentuje p. Hein-Miller tenis zdecydowanie kobiecy, opierający się na odbijaniu wszystkich piłek na stronę przeciwniczki. Tym mało skomplikowanym sposobem wybiła p. Hein-Miller wiele swoich przeciwniczek z tempa i uderzenia.

Na rezerwowe upatrzone zostały dwie młode, rokujące jak najlepsze nadzieje zawodniczki Sobotkova i Porakova.

W sferach tenisowych panuje tu przekonanie, że nasze panie osiągną w Warszawie wcale dobry wynik. Spodziewane jest nawet zwycięstwo. Wprawdzie Polska posiada w siostrach Jędrzejowskich silne reprezentantki, ale mimo to wierzy się tu w zwycięstwo obu naszych zawodniczek nad Zofią Jędrzejowską (w Pradze widocznie nie znali składu, skoro w kalkulacjach uwzględniono Zofię Jędrzejowską, a nie Łuniewską — (przypisek redakcji) no i możliwość niespodzianki w grze podwójnej. Panie Deutsch i Hein-Miller są oddawna zgrane, stanowią parę bardzo dobrą, mają za sobą kilka sukcesów.

Fr. Fis.

NASZE KONTAKTY

Obie reprezentantki Czechosłowacji Hein-Müller i Deutsch, spotykały się już z Jędrzejowską. Hein-Müller tylko raz; w bieżącym roku w finale mistrzostw Węgier uległa Polce 2:6, 6:3, 1:6.



POWITANIE NA DWORCU W WARSZAWIE
Od lewej radca Olchowicz, Sobotkowa, Jędrzejowska, Hein-Müllerowa, Deutsch i dr Stompfe.

Deutsch grała z Polką wiele razy. W roku 1931 wygrała Jędrzejowska 6:0, 6:1, w 1932 — 6:2, 6:4, w 1933 — 6:4, 6:0; w 1934 — 6:0, 6:4, w 1935 — 6:1, 8:6, i w 1938 — 6:2, 6:0 i 6:3, 6:3.

CZESZKI W WARSZAWIE

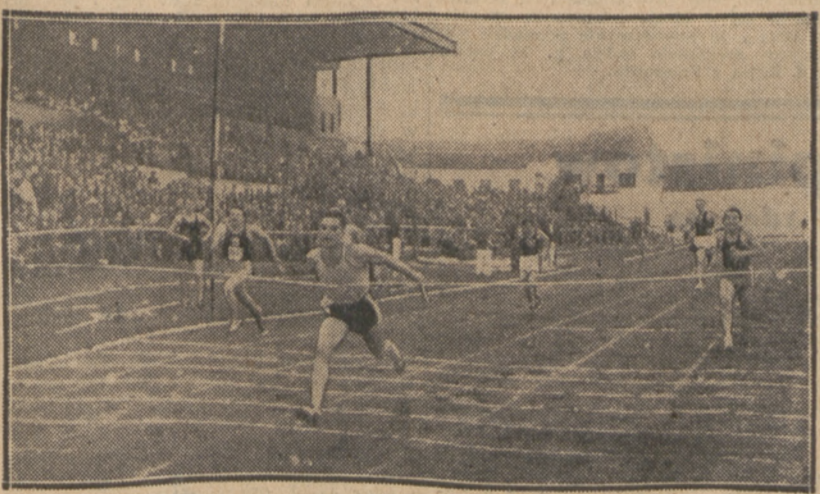
Tenisistki czechosłowackie zawitały do Warszawy wczoraj o godz. 13-ej. Przyjechały tylko trzy panie: Deutsch, Hein - Muller i Sobotkova pod kierownictwef dr Stompfe. Na dworcu powitał gości imieniem P. Z. L. T. p. radca Olchowicz oraz panie z sekcji tenisowej Legii. Była również Jadwiga Jędrzejowska. Czeszki wypytywały p. Jadzię o stan nogi i kiedy szykuje się do wyjazdu do Ameryki.

Czeszki zamieszkały w hotelu Bristol. Po południu odbyły już pierwszy trening.



MUCHA (SOKÓŁ CZELADŹ)
mimo zaawansowanego wieku, stał się groźnym rywalem dla Sznajdra i Morończyka. Klasę swoją potwierdził na mistrzostwach Polski.

Na str. 6-ej
Jan Erdman:
Owens nie jest kąpielowym



GĄSSOWSKI (ORLĘTA) WYGRYWA SZTAFETĘ 4 x 100 M
Na lewo M. Hofman (AZS Poznań) kończy jako drugi, na prawo Trojanowski (AZS Warszawa) jako trzeci.

Na str. 3-ej
Noji: Kusociński: Petkiewicz: o biegu 5 km



POD BRAMKĄ FINÓW
Iwanow walczy o piłkę.

Czechosłowacja-Polska

mecz pań o puchar Europy środkowej im. Królowej Marii Jugosłowiańskiej

Piątek — Sobota — Niedziela
29, 30, 31 bm.

na centralnym korcie Legii (ul. Myśliwiecka)
Początek we wszystkie dni — godz. 16.30



DRUGĄ BRAMKĘ ZDOBYWA GRYF
na meczu o wejście do ligi z Legią poznańską. Szczęśliwym strzelcem jest Wierzelewski (pierwszy z lewej).

Zaczynamy finisz

Kandydaci do Ligi na półmetku

Pierwsza seria rozgrywek o wejście do Ligi została ukończona. Liderami w poszczególnych grupach są: Union Touring z Łodzi, Legia z Poznania, Garbarnia z Krakowa i Policyjny Klub Sportowy z Łucka.

W pierwszej grupie sytuacja jest prawie że rozwiązana. Union ma dwa mecze u siebie. Jeśli wygra w niedzielę, z jedynym groźniejszym konkurentem RKS z Zagłębia, może się dalej zupełnie już nie wysilać. A na to się właśnie zanosi, gdyż RKS ma chyba w Łodzi mniejsze szanse, niż w Zagłębiu, gdzie raz już przegrał.

Inaczej jest w grupie drugiej. Legia (Poznań) była po zwycięstwie w Świętochłowicach faworytem. Utrata punktu i bardzo słaba gra z Gryfem popsuła nieco szyki. Dla Poznania byłoby korzystniej gdyby w niedzielę Gryf wygrał na Śląsku. Nie będzie to łatwe, gdyż K.S. Śląsk będzie się miał na baczności, a poza tym zwyciężył przecież w Toruniu 3:0. O ile Gryf przegra, odpadnie z konkurencji, która rozstrzygnie się między K.S. Śląsk i Legią, a więc dopiero 14 lipca. Legia jest o tyle w korzystniejszej sytuacji, że ważny ten mecz odbędzie się na jej terenie.

W południowej lub małopolsko-śląskiej grupie najbliższa niedziela będzie decydująca. W Krakowie spróbuje Garbarnia wziąć rewanż na Dębie za ciężką klęskę w Katowicach. Dąb na wyjazdach nie umiał się jakoś zaaklimatyzować. Porażka w Krakowie odsunęła go od lidera o trzy punkty i mogłoby się wówczas okazać, że nawet dwa ostatnie mecze w Katowicach nie przyniosą już ratunku.

Czarni nie spełnili oczekiwań. W rezultacie po pierwszej połowie znaleźli się na ostatnim miejscu za Rewerą. Niegdyś przed laty zgubiła ich błędna polityka personalna. Dziś znów spotykamy w drużynie nazwiska graczy, których znamy od wielu lat. W teorii mogliby lwowianie wydostać się nawet na pierwsze miejsce, ale potrzeba by do tego trzech zwycięstw. O pierwsze, najbliższej niedzieli nie będzie może zbyt trudno, gdyż Rewera czuje się dobrze tylko na własnym boisku.

	gier	pkt.	st. br.
Grupa I.			
1. Union Tour.	3	6	9:3
2. RKS Zagł.	3	3	9:3
3. Legia	3	2	4:9
4. Unia	3	1	9:4
Grupa II.			
1. Legia	2	3	5:4
2. Śląsk	2	2	4:2
3. Gryf	2	1	3:6
Grupa III.			
1. Garbarnia	3	4	13:8
2. Dąb	3	3	9:5
3. Rewera	3	3	4:9
4. Czarni	3	2	3:7
Grupa IV.			
1. P.K.S.	3	4	10:5
2. Pogoń	3	4	10:8
3. W.K.S.	3	4	9:8
4. Makabi	3	0	1:9

Kanikularne nastroje

w obozie piłkarzy Krakowa

Kraków, w lipcu

Kraków pozbawiony jest poważniejszych imprez piłkarskich, nie mniej zainteresowanie skupia się nadal na piłce.

Cracovia i Wisła ograniczają się do wypadów poza Kraków, z których jeden zakończył się sensacją większego formatu. Cracovia wyjechała w gościnę do chrzanowskiego Fabloku i została tam rozgromiona w rekordowym stosunku 6:1! Sensację potęguje jeszcze fakt, że białoczerwoni wystąpili prawie że w komplecie, jedynie bez Lasoty w obronie.

Fablok jest bezsprzecznie najgroźniejszą drużyną krakowskiej Ligi Okręgowej i uważany go za zespół lepszy od wszystkich innych. Również boisko Fabloku wymaga pewnej „akomodacji", gdyż jest wąskie i małe. W tych warunkach Cracovia, która zdaje się lekceważyła sobie przeciwnika, poniosła porażkę.

Jeszcze do pauzy gospodarze prowadzili 2:1. Cracovia liczyła, że zdoła wyrównać. Później przyszedł nagły zryw, padły bramki i klęska stała się faktem.

Oczywiście wynik wywołał w ośrodku Cracovii przykre wrażenie. Pocieszać można się udanym debiutem Młynarka, o którego wstąpieniu do Cracovii już pisaliśmy. Młynarek grał na prawym łączniku bardzo dobrze. Jest nadzieja, że w drugiej kolejce mistrzostw wypełni lukę na tej pozycji.

Obecnie kierownictwo Cracovii nie planuje żadnych większych imprez i ograniczy się do czasu rozpoczęcia mistrzostw do rozgrywania zawodów towarzyskich o charakterze treningowym.

Wisła kroczy po tej samej linii i grać będzie raczej na wyjazdach. Nikt nie kwapi się do urządzania ryzykownych, ze względu na wakacje, poważniejszych imprez.

Ostatnio uwaga kierownictwa skupia się na jedenastce juniorów, która zdobyła mistrzostwo okręgu i udatnie startowała w meczu z AKS-em.

Z dużym zainteresowaniem śledzone są zmagania Garbarni, która walczy o awans. Na razie sytuacja drużyny ludwinowskiej jest korzystna. O ile nadchodząca niedziela przyniesie wygraną z Dębem, wówczas wystarczy wygrać tylko jeden mecz po Krakowem i mistrzostwo grupy w kieszeni.

Zdobycie tych czterech punktów jest prawie że awansem, wymaga jednak od Garbarni poważnego wysiłku. Tymczasem należy liczyć się z dyskwalifikacją Jakubika, który unieruchomiony jest na 3 miesiące. Na miejsce jego przychodzi Wojciechowski, który jeszcze przed 3 laty grał w bramce Garbarni. Obecnie jest on w wojsku i gra w zespole „Piechoty", który zdobył mistrzostwo WKS-ów w Krakowie. Wojciechowski wystąpi już w meczu z Dębem. Reszta zespołu nie ulegnie zmianie, a jedynie kiepska forma Skóry budzi refleksje.

Refleksje budzić muszą również.... apetyty innych klubów, które zarzucają podobno sieci na niektórych graczy Garbarni. Mówi się na ucho o tym że niektórzy gracze pożądani są bardzo przez kluby zarówno ligowe, jak też i mniejszego „stopnia". Oficjalnie na razie nic nie wiadomo. Na czole kierownictwa rysuje się jednak zmarszczka...

(rg)

Mitropacup

W niedzielę wieczorem znani będą finaliści pucharu Środkowej Europy. Mogłoby się zdarzyć, że w końcówce znajdą się dwie drużyny włoskie, gdyż w pierwszym spotkaniu półfinałowym Juventus pokonał Ferencvaros 3:2, a Genova—Slavie 4:2. Sprawa dla Włochów będzie o tyle trudniejsza, że tym razem mecze odbędą się w Budapeszcie, względnie w Pradze.

Mało szans dajemy Juventusowi. F.T.C. już parokrotnie wykazał, że na własnym boisku potrafi nadrobić straty i to nawet w wypadkach, gdy różnica wynosi znacznie więcej niż jedna bramka. Przypuszczamy więc, że jednym z finalistów będzie raczej F.T.C.

Inaczej nieco ma się sprawa w Pradze. Slavia musiałaby wygrać różnicą trzech bramek, by dostać się do końcówki. A to jest nieco trudniejsze. Sytuację ułatwia jedynie fakt, że Genua ma kilku inwalidów.

TURNIEJ PIŁKARSKI NIEMIECKICH IGRZYSK

W Wrocławiu odbywają się obecnie niemieckie Igrzyska sportowe z udziałem wszystkich gałęzi sportu. Odbywa się również turniej piłkarski z udziałem reprezentacji wszystkich okręgów. Szczególne zainteresowanie budzi naturalnie występ Austriaków. Początek był dobry, gdyż Ostmark, jak się obecnie nazywa Austria, pokonała Mittelrhein gładko 3:0. Poza tym Brandenburgia zwyciężyła Wschodnie Prusy 3:0, Śląsk—Pomorze 6:4, Niemcy Centralne—Północ 1:0 po przedłużeniu, Saksonia — Dolna Saksonia 0:2. Południowy Zachód—Bawaria 4:1! Baden—Dolna Nadrenia 4:3, Wirtembergia—Westfalia 3:0.

Podkreślić należy, że wspaniale grała trójka obronna Austrii w normalnym swym składzie Piatzer, Sesta, Schmaus. Szczególnie podobał się Sesta, który w swoim czasie nie znalazł uznania w oczach fachowców niemieckich. Schmaus grał w normalnym swym otoczeniu naturalnie znacznie lepiej, niż ostatnio.

Piłkarze jugosłowiańscy w Warszawie

Niedziela przyniesie nam miłe urozmaicenie. Polonia sprowadza do stolicy dobrą drużynę piłkarską z Belgradu, z którą rozegra spotkanie na własnym boisku o godz. 17.15.

Oficjalnie przyjeżdża Jugosławija w rzeczywistości będzie ona wzmocniona graczami Beogradzkiego SK, wśród których znajdują się starzy znajomi z reprezentacji. Środkowego pomocnika Stevovica pamiętamy z historycznego meczu 4:0. Olbrzym belgradzki nie miał wówczas swego dnia, w rzeczywistości należy on do czołowych graczy swego kraju i stać go na lepszą formę. Spodziewać się należy, że zechce zrehabilitować się w oczach widowni stołecznej.

Do starej gwardii należy również i Marianovic, wielokrotny internacjonał jeden z głównych sprawców ciężkiej naszej porażki 3:9.

Jugosławija należy do dobrych zespołów o środkowo-europejskiej klasie, wzmocniona graczami Beogradzkiego będzie zapewne jeszcze bitniejsza, toteż oczekujemy ciekawej gry i prawdopodobnie — zwycięstwa gości.. Wystąpią oni w następującym składzie:

Mirkusic (BSK); Delesin (BSK), Dimitrijevic (Jug.); Manola (BSK), Stevovic (BSK), Aleksic (J), Bednar (J), Perlic (J), Marianovic (BSK), Rakar (J), Stevkov (J).

Rezerwowi są: Lavric (J), bramka: Radovanic (J) śr. pomocy, Vaves (BSK) śr. napadu.

Z wymienionych graczy Marianovic występował 50 razy w reprezentacji, Stevovic 20, Perlic 7, Bednar i Dimitrijevic po 4, Manola i Lavic po 3, Aleksic, Markusic i Radovanic po 2.

Kierownikiem ekspedycji jest dr Dragutin.

Wypoczęty Gryf jedzie na Śląsk

Drużyna Gryfu toruńskiego, która w niedzielę wyjeżdża do Śląska b. poważnie myśli o wygranej. Po meczu z Legią cały zespół bawił nad morzem, aby odpocząć przed decydującym meczem. Drużyna toruńska wyjeżdża w składzie normalnym: Wyczyński, Wierzchowski, Frenk; Jeziorski, Fronczak, Wiśniewski, Wierzelewski, Kamiński, Złotkowski, Kosobucki, Ochocki. (kao)

Najsilniejszy skład świętochłowiczan

W meczu eliminacyjnym z toruńskim „Gryfem" wystąpi K.S. Śląsk w najsilniejszym składzie — z wojskowymi. Skład ten będzie wyglądał następująco: Mrozek (Thoman), Seifert, Kowalński, Michna, Bryła II, Waluś, Więcek, Kutawik, Cebula, God, Michalski. (hr)

Dąb w normalnym składzie

K.S. Dąb wyjeżdża do Krakowa w normalnym składzie, który przedstawia się następująco: Pawłowski (Hajduk), Krawiec, Halama, Bańczyk, Szmura, Dytko, Kreusner, Matuszek, Kopeć, Grządziel i Wichary. (hr).

NA REWANŻOWE SPOTKANIE DO ŁODZI z Union Touringiem R. K. S. Zagłębie wyjeżdża w składzie, w jakim rozegrało swe dotychczasowe trzy mecze. (s.)

Warszawa -- Łódź za motorami

Międzymiastowy mecz kolarski Warszawa—Łódź za motorami, jest w tej chwili przedmiotem pertraktacyj. Wyścig wzorowany na popularnych w Niemczech i we Francji imprezach, rozegrany będzie być może jeszcze w tym sezonie. Wyścig byłby oparty na regulaminie skasowanego wyścigu Warszawa—Berlin i rozegrany ma być w pierwszym trzy czy pięcioleciu, o nagrodę Warszawy, a w drugim o nagrodę Łodzi, z kolejnym na zmianę miejscem startu. Organizacją wyścigu na terenie stolicy ma się zająć Klub Syrena, a na terenie Łodzi — rzecz będzie zdecydowana w najbliższych dniach. Bawił w tej sprawie specjalnie w Łodzi kierownik Syreny, p. Falge.

Druga wielka szosowa impreza kolarska, o charakterze ogólnopolskim, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi. Tym razem będzie to konkurencja drużynowa, a organizuje ją z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia ŁódzkieTowarzystwo Kolarskie na autostradzie brzezińskiej, na tej samej, na której Kapiacy i Starzyński uzyskali w niedzielę czasy rekordowe. Zapowiedziany jest start szeregu zespołów stołecznych, m. in. JUR-u z Kapiakami i Syreny z Napierałą, Starzyńskim i Michalakiem na czele. Poza tym staną wszystkie zespoły łódzkie, przy czym niektóre kluby wystawią po kilka czwórek.

Jaskólski, czołowy kolarz łódzki, któremu w tych dniach skończyła się dyskwalifikacja i który szykował się do powrotu na szosę, w czasie treningu uległ poważnemu wypadkowi, zderzył się bowiem z... autobusem i doznał poważnych obrażeń, które na dłuższy czas uniemożliwią mu starty.

Rekordowy czas Józefa Kapiaka 2 godz. 38 min. 20.5 sek. na 100 klm w niedzielnym wyścigu łódzkiego Rapidu nasuwał podejrzenia, że trasa była za krótka. Okazuje się, że została ona najdokładniej raz na zawsze odmierzona i wynosi od miejsca startu do mety dokładnie 100.600 mtr.

W DRODZE DO PARYŻA.

Tour de France zmierza już do Paryża. Alpy ma za sobą przed sobą tylko Wogezy i Ardenny, stosunkowo niskie.

Bartali prowadził w Beasncon o 21 min 17 sek przed Verwaeckiem i tego chyba Belg już nie odrobi; ale Włoch przeżywał ciężkie chwile na ostatnim etapie alpejskim. Był pierwszy na przełęczy Galibier o 22 sek przed Verwoeckiem, ale na Iseran (2800 mtr) Belg go pobił wyraźnie o 2 min. 38 sek. Bartali odrobił jednak stratę w szalonym zjeździe i na mecie był przed Varwaeckiem. To go uratowało.

Zato w klasyfikacji i drużynowej dzięki doskonałej postawie Belgów, wyszli oni na czoło o 40 minut przed Włochami i 48 minut przed Francją.

Na boiskach Polski

Próbne galopy Warty

Warta rozegrała w niedzielę spotkanie treningowe z wicemistrzem PZPN HCP. Zawody zakończyły się nieznacznym zwycięstwem ligowców w stosunku 4:3 (2:1). Warta wystąpiła bez Scherfkego i w czasie spotkania zmieniła skład zespołu na kilku pozycjach. Po przerwie dopiero zagrał Danielak, a wcale dobrego Ofierzyńskiego zastąpił na obronie Kryśkiewicz. W pomocy zamiast Sobkowiaka po przerwie grał — co wywołało duże zdziwienie — Nawrat, który przed tym prowadził atak. Gra była ciekawa i żywa. Zwycięstwo nieznaczne zawdzięcza Warta świetnej obronie Jankowiaka w bramce. HCP zagrał w pełnym swoim składzie z Musielakiem na czele. Bramki zdobyli dla Warty Schreier, Gendera, Nawrat i Słomiak; dla HCP bramki uzyskał Musielak a jedna była samobójcza.

CZARNI rozegrają rewanżowe spotkanie z Rewerą w tym samym składzie, który ub. niedzieli uległ w Krakowie Garbarni, poza Szajnerem, którego na środku ataku zastąpi Teres. Zestawienie drużyny wyglądać będzie za tym następująco: Łukasiewicz, Korny, Chmielewski, Kuliczkowski, Czyżewski, Olbert, Mazur, Niemiec, Teres, Zurkowski, Drąg. (K)

„Ukraina" zaprasza AKS

Do sekretariatu Amatorskiego K. S. wpłynęło w poniedziałek zaproszenie lwowskiej Ukrainy, która chciałaby przyjąć Ślązaków w dniach 14 i 15 sierpnia rb. Czy dojdzie do wyjazdu — nie wiadomo. Na razie dał AKS klubowi lwowskiemu do zrozumienia, że koresponduje tylko w polskim języku... (hr)

AKS pozyska środkowego pomocnika!

Środkowy pomocnik chrzanowskiego Fabloku zgłosił swój akces do AKS-u. Jeśli w formalnościach zwolnieniowych nie zajdą żadne przeszkody zobaczymy Ciekałę już w najbliższych meczach towarzyskich w barwach nowego klubu. (hr.)

Nieporozumienia wśród działaczy ZOZPN-u

Donieśliśmy, że kierownik Sarmacji — Andrzejewski zdyskwalifikowany został na 3 miesiące za wygrażanie się widzom... rewolwerem. Obecnie p. Andrzejewski odwołuje się od kary tej do PZPN-u. Zdyskwalifikowany działacz zagłębiowski podniósł poza tym szereg zarzutów przeciwko kapitanowi związkowemu p. Bitnerowskiemu, który w związku z tym podał się do dymisji. Zarząd okręgu nie przyjął jednak rezygnacji. (hr)

Grad kar na piłkarzy śląskich

Po dłuższej przerwie posypał się znów grad kar na niesfornych piłkarzy śląskich. I tak zdyskwalifikował WGD przy Śl. OZPN-ie Nikiele (KS. Chorzów), Pietrka (Diana), Jaworków Augustyna i Jana (KS. Bytków), Woźniaka (Naprzód Lipiny) i Słomkiewicza (Soła Oświęcim) po 6 miesięcy za czynne, umyślne znieważenie przeciwnika. Za analogiczne przewinienia dostali: Sakwerda z Pocztowego P. W 3, a Jonda z Naprzodu (Załęże) 2 miesiące. (hr)

Słota już w Ruchu!

K.S. Ruch wystąpi w sobotę, w meczu z S. K. Jugoslavia wzmocniony najlepszym graczem zagłębiowskim — Słotą. Napastnik STS Unia zajmie w kwintecie ofensywnym hajduczan pozycję Wiechoczka. Trudno nie dorzucić tu kilka słów: Otóż w swoim czasie wynikła cała afera na tle kaperowania tego gracza. A poza tym, okręg śląski odgradza się od reszty Polski, wzbrania się wypuścić graczy poza teren województwa, sam jednak przyjmuje „przybyszów".

Skład Ruchu będzie następujący: Brom, Ierom, Czemoisz, Mikunda, Nowakowski, Starzyk, Krek, Słota, Peterek, Wilimowski, Wodarz. Dziwisz i Giemza są rozbici i nie mogą na razie grać. (hr)

Przyjazd DSC znowu odwołany!

Dresdner Sport-Club, który 3 sierpnia rozegrać miał w Hajdukach rewanżowy mecz z Ruchem, odwołał poraz wtóry swój przyjazd. Niemcy tłumaczą się naiwnie — brakiem urlopów... Kierownictwo Ruchu powinno wreszcie dojść do przekonania, że w kontraktach z drużynami niemieckimi obowiązują inne zasady i albo przerwać zupełnie kontakt z Niemcami, albo pójść tylko na takie warunki, które zapewnią mu odszkodowanie. Wiadomo bowiem, że odwołania meczów w ostatniej chwili weszły ostatnio w modę u Niemców, a na rewanż z DSC czeka Ruch już od przeszło dwu lat! (hr).

Trzech gwiżdżących sędziów w Drohobyczu

Niezwykły wypadek wydarzył się na meczu finałowym o wejście do klasy A. między Skałą (Stryj, a Turem (Drohobycz), rozegranym w Drohobyczu z wynikiem 3:1 dla Turu. Sędzia tych zawodów p. Mgr. Boruta z Drohobycza który równocześnie sprawuje funkcje przewodniczącego tamtejszej delegatury WSS. polecił sędziom liniowym, by zamiast chorągiewek dawali sygnały gwizdkiem, przy czym nakazał im odgwizdywać rzuty boczne, spalone oraz faule. To zarządzenie sędziego i koncert tria sędziowskiego stworzył niezwykły bałagan na boisku, co dało Skale powód do wniesienia protestu przeciwko weryfikacji spotkania. Ponieważ dotychczas dwie instancje tj. Podokręg Podkarpacki oraz Zarząd LOZPN. odrzuciły ten protest sprawa oprze się o Zarząd PZPN.

(Jeśli było tak istotnie, powód do protestu jest zupełnie usprawiedliwiony, jak i... zawieszenie p. Delegata, którego zbędne inowacje spowodowały bałagan. Przyp. Red.).

Bogaty tydzień piłkarski Łodzi

Mimo okresu kanikuły piłkarze łódzcy wpadli w okres wyjątkowo pracowity i ciekawy. W nadchodzącą niedzielę mistrz Łodzi Union Touring, podejmuje RKS Zagłębie. W dwa dni później ŁKS gości Jugosławię. Znów w dwa dni później rozegrany zostanie mecz teamu polskiego z Hungarią. 7 sierpnia Łódź gra półfinałowy mecz o puchar Pana Prezydenta ze Lwowem. Mecz przewidziany coprawda jest we Lwowie, ale możliwe, że odbędzie się w Łodzi. Stara się bowiem o to bowiem ŁZOPN, gdyż Łódź już raz (3 maja rb. gościła we Lwowie. 15 sierpnia ŁKS gościć będzie drugą drużynę jugosłowiańską — Beogradzki KS.

Klasyfikacja drużyn Warszawy

ZARZĄD WOZPN ogłosił w ostatnim komunikacie przesunięcia w poszczególnych klasach okręgu warszawskiego. Do kl. A z Ligi Okręgowej spadają: Czarni, Warszawianka i Huragan, zaś z kl. A do Ligi Okręgowej wchodzą PZL i Skra. Z kl. A do kl. B spadają: Zorza i Otwocki KS., a z kl. B. do kl. A. wchodzą: Ursus i Syrena, a z kl. B do kl. C spadają: Reduta, Prąd, a z C do kl. B wchodzą: Olszynka, Żagiew, RKS 34, Papiernik i Dąb.

RKS PROTESTUJE

Zarząd R. K. S. Zagłębia postanowił założyć protest do W.G. i D. P.Z.P.N. co do ostatniego meczu o wejście do Ligi rozegranego w Lublinie z Unią, a zakończonego, jak wiadomo wynikiem remisowym 3:3. R.K.S. Zagłębie motywuje swój protest tym, że mecz rozpoczął się z 20-sto minutowym opóźnieniem oraz, że zawodów nie prowadził wyznaczony poprzednio sędzia p. Krajczarek, lecz p. Bigda z Przemyśla.

Rekord alpinistów

Ściana Eigeru zdobyta

Najwspanialsza ściana skalna Alp, północne urwisko Eigeru w Alpach berneńskich, blisko 2000 mtr wysokie, wznoszące się niemal prostopadle nad Kleine Schneidegg, została pokonana przez 4 alpinistów niemieckich z Monachium i z Tyrolu. Ściana Eigeru pociągnęła za sobą niezliczone ofiary tak, że przez pewien czas kanton berneński zabronił policyjnie wszelkich ataków na nią. Groza jej, poza ogromną wysokością, polegała na tym, że aby ją pokonać trzeba było spędzić przynajmniej trzy doby w skale. A nigdy jeszcze nie było wypadku, aby przez trzy doby panowała na Eigerze dobra pogoda.

Tak też było, gdy dwie dwójki, monachijska Voerck Heckmeier i tyrolska — Harrar Kaspar, zaczęły wspinaczkę w ub. czwartek, każda na własną rękę. Przez dwa dni pogoda była dobra, potem przyszły mgły i śnieżyce. W ostatnim rozjaśnieniu ujrzano obie dwójki, które spotkały się na drugim noclegu i odtąd pracowały razem na 360 mtr przed szczytem. Po pięciu godzinach znów się rozjaśniło na chwilę i okazało się, że alpiniści posunęli się naprzód zaledwie o 40 mtr. Sytuacja była groźna, ruszyły ekspedycje ratownicze, ale na ścianie Eigeru nikogo uratować nie można. Ci, co są w skale, zdani są na własne siły — dotrzeć do nich z zewnątrz — nawet z okna skalnego kolejki na Jungfrau, która biegnie wewnątrz szczytu -- nie sposób.

Co potem się działo—nie wiadomo. W niedzielę o godz. 19.45 po 86 godz. wspinaczki dotarli Niemcy do okna skalnego kolejki na Jungfrau.

Zwieziono ich na dół i zasnęli snem kamiennym.

Byli poranieni, pokrwawieni, ale szczęśliwi. Najtrudniejsza ściana alpejska została pokonana.

Włochy — Węgry — Polska w lekkiej atletyce byłoby, zdaniem Leichathleta, najsensacyjniejszym spotkaniem Europy.

Mistrz Polski zdyskwalifikowany za... zlekceważenie startu

Pod Mysłowicami odbyły się w niedzielę IV-te mistrzostwa kajakowe Śląska. Z niebywałem zainteresowaniem oczekiwano rewanżowego pojedynku mistrza Polski Żydzika (PPW) z inż. Hadamickim (KKK). Widzów spotkał jednak zawód, gdyż mistrz nie stawił się na starcie. Kapitan okręgu, który wywodzi się podobnie jak Żydzik z PPW, po ogłoszeniu wyniku zawiesił mistrza Polski. Z uzyskanych wyników na specjalną uwagę zasługuje czas Hadamickiego na 10 km. — 1:22.21. Czas ten jest gorszy tylko o 2.15 min. od czasu jaki uzyskali Wichary i Hommel w dwójkach wyścigowych! (hr).

Zawody konne o mistrzostwo Armii

W dniach od 29 — 31 lipca odbędą się we Lwowie ogólnopolskie zawody konne o mistrzostwo Wojska. W zawodach weźmie udział ponad 70 oficerów z całej Polski.

„Kusy" przenosi się na Śląsk?

Od dłuższego czasu utrzymuje się na Śląsku uparcie pogłoska, że Janusz Kusociński opuści Warszawę i zasili jeden z klubów katowickich.

Początkowo mówiono o KPW., ostatnio jednak Pogoń interesować się ma bliżej „przenosinami" Kusego. Ile w tym wszystkim jest prawdy — trudno na razie docieć, choć cicha walka o czołowego tego biegacza już się rozpoczęła... (Wobec pogodzenia się z Warszawianką... szkoda zabiegów. Przyp. Red.). (hr)

Na arenach Europy

MISTRZOSTWA FRANCJI

Mistrzostwa lekkoatletyczne Francji przyniosły następujące wyniki: 100 i 200 Jourdian 10,7 i 22,6, 400 Bertolino 49,2, 2) Cerutti 49,6, 800 Leveque 1:54.8 2) Faure, 3) Soustre, 4) Goix 1:56.4, 1500 Leichtnam 3:57,5, 2) Meissner, 3) Chatillon, 4) Normand, 5. klm El Ghazy 15:19,5, 10 klm Sicart 32:03, 110 płotki Andre 16; 400 płotki Joye 54, wzwyż Noiroud, Puyfourcat i Mantran po 185, w dal Joanblanc 7.145, 2) Baudry 714; tyczka Ramadier 390, trójskok Paul 13.28, kula Noel 14.14 i 45.97; oszczep Frinot 55.62, młot Wirtz 49.60.

MISTRZOSTWA SZWAJCARII.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Szwajcarii, rozegrane w Bazylei, przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 m: Marchan 10,9 i 22,4 (Haenni nie startował), 400 Meyer 50,2, 800 i 1500 Minder 2:00,8 i 4:09,9; 5 klm Utiger 15.51,8; 1 klm Dubois 33:17, 110 płotki Kunz 15,7, 400 płotki Christen 56,6, w dal Studer 691, wzwyż Eggenberg 180, trójskok Ruegg 13:56, tyczka Geisinger 365, dysk Ospelt 43.36, kula Ruegg 13.47, młot Nido 46.82, oszczep Schumacher 57.84.

MISTRZOSTWA WŁOCH.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Włoch wyniki były następujące: 100 Mariani 10.7, 200 Gonelli 22,4, 400 Ferrario 49,9, 800 Lanzi 1:50,7,1, 1500 Beccali 3:56,6, 5 klm Beviacqua 15:04.4, 10 klm Lippi 32:25, 110 płotki Caldana 15.3, 400 płotki Facelli 55,6, wzwyż Dotti 192, w dal Maffei 727, tyczka Romeo 403, trójskok Taddia 14.14, kula Profetti 14.46, dysk Oberweger 47.74, oszczep Pesta 61.25, młot Cantagalli 46.33.

STUDENCI AMERYKAŃSCY ZWYCIĘŻAJĄ

Doroczny mecz studentów amerykańskich z Cornell i Princeton z studentami angielskimi z Oxford i Cambridge zakończył się walnym zwycięstwem Amerykanów w stosunku 10:2. Ciekawsze wyniki 100 i 220 y Pender (USA) 10 i 22.2; 440 i 880 y Brown (An) 48.9 i 1:56.6.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE WĘGIER.

Mistrzostwa pływackie Węgier przyniosły szereg doskonałych wyników: 100 mtr Csik 1:00.8, 400 mtr Grof 4:58.6, 100 nawznak Erdely 1:11.8, 200 dow. Grof 2:16.6, 200 klas. Engel 2:51, 100 pań Acs 1:12, 200 klas. Szigeti 3:16.6, 100 nawznak Acs 1:26.8.

ŚWIETNI ANGLICY.

Pływacy angielscy są w świetnej formie, na 220 y miał Wanwright 4:59, a trzeci 2:19.8, na 440 y Wainwright 4:59, a trzeci Livers 4:59,8.

W CZECHOSŁOWACJI

W Pradze odbyły się pływackie mistrzostwa Czechosłowacji, które przyniosły wielką porażkę zawodników praskich, natomiast wielki triumf pływactwa słowackiego. W klasyfikacji ogólnej zarówno w konkurencjach męskich jak i kobiecych zwyciężyła Bar-Kochba Bratislava. W konkurencjach męskich zawodnicy tego klubu zdobyli wszystkie pierwsze miejsca i punktów więcej niż pozostałe kluby razem.

Wyniki techniczne były następujące: 100 m. 200 m i 400 m st. dow. — Frucht (BKB) 1:03.2, 2:26.1 i 5:22.6; 100 m na wznak — Baderle (BKB) 1:14.8; 200 m klas. — Sehrig (BKB) 2:59.8; 4x100 klas., 3x100 zm. i 4x200 m dow. — Bar-Kochba Bratislava 5:34.6, 3:45 i 10:21. Panie: 100 m i 400 m st. dow. Schramkowa 1:13 i 5:58.6; 100 m na wznak 1:30.1, 200 m klas. 3:15.8; 3x100 m zm. Slavia 4:32; 4x100 CPK 5:27.6. Skoki z wieży Kaczenowa 34.25. (ff)

Na meczu Włochy — Bawaria 11:5 Włosi stracili punkty w następujących wagach: w piórkowej Zeilhofer zremisował z Vicinim (W); w półśredniej Pittori (W) przegrał z Hirschem, wreszcie w półciężkiej Musina przegrał z Schmittingerem.

NOWY WIOŚLARZ CZESKI

W Trzebonie odbyły się wioślarskie mistrzostwa Czechosłowacji. Sensacją — rodzimego pokroju — była porażka najlepszego skiffisty czeskiego Zavrela z młodym, utalentowanym Vrbą, o cztery długości.

Vrba będzie jedynym reprezentantem Czechosłowacji na mistrzostwach Europy w Mediolanie (2—4 września).

Czechosłowacki Związek Wioślarski postanowił ubiegać się na najbliższym kongresie o przyszłoroczne mistrzostwa Europy. Pragnie je zorganizować w Trzebonie. (ff)

SKROMNY NAKACHE

W przeciwieństwie do bokserów i atletów francuskich, którzy przy każdej okazji dumnie się nadymają, imponować musi sportowy objektywizm najlepszego francuskiego pływaka Nakache, który w mistrzostwach znów pokonał swego rywala Schatza.

Zamiast jednak napuszyć się jak paw Nakache dał wyraz szczeremu zdumieniu, że udało mu się tego dokonać.

— Nie rozumiem, że Schatz nie zdołał pokonać mnie na dystansie 100 metrów — oświadczył dziennikarzom.

— Nie powinno mu to nastręczać trudności. Przecież ma znacznie większą szybkość początkową, niż ja i musiałby przebyć 50 mtr w czasie ok. 27 sek. W tym wypadku wystarczyłoby, by na drugich 50 mtr. utrzymał dystans i łatwo mnie zbył. Schatz powinien nieco energiczniej trenować, a wówczas da sobie ze mną radę — brzmiało zakończenie sportowca, któremu sława nie uderzyła do głowy. (edg).

Hebda

mistrzem morza

Trzecie tenisowe mistrzostwa morskie w Wejherowie zgromadziły 59 uczestników, w tym 23 panie. W grze pojedynczej panów do półfinału zakwalifikowali się Hebda (Lwów) po zwycięstwie nad Kucharskim z Grudziądza 6:1, 6:0 i Bolechowskim z Warszawy 6:3, 6:2, oraz Bojanowski z Torunia, który pokonał Zająca z Warszawy 6:4, 6:1 i Księżopolskiego z W-wy 6:4, 6:4. Poza tym do półfinałów zakwalifikowali się Strzelecki z Warszawy, który pokonał Czerwińskiego z Grudziądza oraz Małcużyński z Warszawy. W pierwszym półfinale Hebda pokonał Strzeleckiego 6:3, 6:2, natomiast Bojanowski wygrał łatwo z Małcużyńskim.

W finale Hebda wygrał z wcale dobrym pomorzaninem Bojanowskim 6:0, 6:1, 6:3.

W grze pojedynczej pań do półfinałów zakwalifikowały się Siodówna po zwycięstwie nad Reymanówną 6:2, 6:1; Andrutowa po wygranej z Bolesławską 6:0, 6:2, Głowacka zwyciężając Kindermanównę z Łodzi 6:4, 6:4 i Denenfeldowa po wygranej z Rafińską 6:2, 0:6, 6:1. W półfinałach Audrutowa sprawiła niespodziankę eliminując Siodównę 2:6, 6:3, 6:4, Głowacka pokonała Denenfeldową 6:3, 6:4. W finale Andrutowa, która w tym roku zrobiła wielkie postępy: nieoczekiwanie pokonała Głowacką 3:6, 6:2, 6:3.

W grze mieszanej do półfinałów doszli Denenfeldowa — Bojanowski po wygranej z Malarczykową i Adamczewskim 7:5, 6:2 i Andrutowa — Hebda po zwycięstwie nad parą Karpińska — Księżopolski 6:2, 6:0. W finale Andrutowa — Hebda spotkali się z parą Tuztel — Kankówna i rozgromili ją 6:2, 6:0. W finale gry podwójnej Hebda — Strzelecki wygrali łatwo z parą Bojanowski — Adamczewski 6:0, 6:1, 6:3.

TRIUMF DROBNEGO

na narodowych mistrzostwach Czechosłowacji w Taborze. 18-letni Drobny pokonał w finale Menzla po prawie trzygodzinnej zaciętej walce. W pięciu setach 2:6, 6:4, 4:6, 6:2 i 6:3. Mecz odbywał się podczas szalonego upału, który był poważnym handicapem, dla cięższego i nieznoszącego gorąca Menzla.

Była to pierwsza porażka Menzla, poniesiona w walce z krajowym współzawodnikiem. Radość była wielka, nie tyle z porażki Menzla, ile z obiecującego zwycięstwa młodego juniora, który zdaje się ziści wreszcie nadzieje i stanie się godnym partnerem Menzla i Hechta w bojach międzynarodowych.

Odpowiedzi Redakcji

P. Zb. Łukasiewicz, Kołomyja. Niestety, żadnych wycieczek nie ma.

Ad 3. Dawniej następował rzut wolny, w myśl obowiązujących obecnie przepisów wyrzut przyznaje się stronie przeciwnej (w danym wypadku „czerwonym").

P. Barw. Komorowo. Przede wszystkim zaznaczamy, że o rozpoczęciu akcji nie decyduje gwizdek, lecz samo jej wykonanie. Jeśli więc „żółty" przekroczył linię zanim kolega jego wykonał rzut, wówczas należy go upomnieć i rzut wykonać. Jeśli przekroczenie nastąpiło równocześnie z wykonaniem rzutu, wówczas zasadniczo należy powtórzyć, chyba, że bramka nie została zdobyta, co byłoby już dla „żółtych" karą za niedostosowanie się do przepisu. Wówczas nastąpiłby naturalnie normalny wykop od bramki. Rzut musi być jednak w każdym wypadku wykonany i zależnie od wyniku gra rozpocznie się od bramki, względnie ze środka.

Józef Noji:

Wierzę w dalsze zwycięstwa



Jestem bardzo zadowolony z powrotu Kusocińskiego na bieżnię. Będę teraz ambitniej niż kiedykolwiek przedtem trenował aby utrzymać tytuł najlepszego biegacza Polski. Obecność Kusocińskiego na meczach międzypaństwowych doda mi więcej pewności i odwagi; dotychczas z koalicją biegaczy zagranicznych musiałem zawsze walczyć sam. To nie było ani łatwe ani przyjemne. Już w najbliższym meczu międzypaństwowym z Norwegią powinniśmy pokonać doskonałego Norwega Rahsdala.

W niedzielę mogłem osiągnąć czas o wiele lepszy. Kusociński, który wyszedł z miejsca na czoło, poprowadził bieg bardzo nierówno. Po pierwszym okrążeniu 1:03, drugie było już 1:09, trzecie 1:13, a czwarte 1:15. Było to tempo za wolne, aby osiągnąć dobry czas. Wiedziałem, że jestem lepiej przygotowany, aniżeli Kusociński, więc stać mnie było na lepszy czas. Odtąd już postanowiłem nie dać mu stale prowadzić w wolnym tempie.

Na przyszłe spotkania zapatruję się optymistycznie. Wierzę, że Kusociński poprawi swój czas osiągnięty za pierwszym startem po tak długiej przerwie, jednak wierzę i w swoje dalsze postępy. Nie będę już biegał 10 km. Otrzymałem przyrzeczenie ze Związku, że ten dystans biegłem już po raz ostatni w Królewcu na meczu; teraz będę trenował wyłącznie na szybkość, a jeden bieg na 10 km niweczy przynajmniej kilkotygodniowy trening szybkościowy. Chcę pobiec 1500 m w granicach obecnego rekordu Polski Kusocińskiego.

Jednym z etapów treningu szybkościowego będzie próba pobicia rekordu Polski na 2 km. Kusocińskiego, którą chce wspólnie ze Staniszewskim i Soldanem przedsięwziąć zaraz po powrocie z Oslo.

Byłbym bardzo rad, gdyby do tej próby zechciał również stanąć Kusociński.

Józef Noji.

Stanisław Petkiewicz:

Najwięcej zyska Noji



Niedzielny bieg o mistrzostwo Polski z udziałem Noji, Kusocińskiego i Soldana był wielkim biegiem w całym tego słowa znaczeniu. Dwu Polaków przebiegło jednocześnie poniżej 15 minut, a trzeciego dzieli od tej sakramentalnej granicy tylko 2 sekundy. Tego jeszcze nie mieliśmy.

Bieg niedzielny wygrał Noji i dla mnie, w każdym następnym pojedynku dwu najlepszych biegaczy Polski faworytem będzie Noji. Jednak bieg niedzielny nie dał całkowitego obrazu obecnych możliwości obu biegaczy polskich. Nie został on rozegrany w wielkim stylu, zamierzenia taktyczne Kusocińskiego i Noji były całkiem inne. Jeden z nich dążył do rozegrania biegu na finisz, drugi usiłował iść na tempo. Ani jednemu ani drugiemu nie udało się przeprowadzić swych zamierzeń w całości. Noji po szybkim 9 okrążeniu zwolnił, Kusociński przegrał na finiszu. Noji chyba nigdy sam nie potrafi nadać wielkiego tempa, ze słynnego ongiś ostatniego okrążenia Kusocińskiego pozostało niewiele.

Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że obu biegaczy stać jest w tej chwili na osiągnięcie czasów o wiele lepszych aniżeli niedzielne. Noji już w Królewcu przebiegł 14:46.5 i chyba niedługo pobiegnie w granicach swego rekordu Polski. Kusociński również powinien wytrzymać tempo extraklasy światowej.

Czy jednak potrafi wygrywać tak jak dawniej? Mnie się wydaje, że tylko wtedy, gdy będzie biegał 1500 m jak w roku 1932. W Turynie na mistrzostwach Europy, w roku 1934, przegrał z Rochardem 5 km tylko dlatego, że biegał 1500 m tylko w granicach 3:57 — 3:58. Dziś Johnson, Pekuri czy Maeki biegają 1500 m w 3:52 — 3:54.

Renesans Kusocińskiego będzie jednak ogromnym wzmocnieniem reprezentacji. Nasza para długodystansowa na najbliższych meczach międzypaństwowych powinna odnosić same podwójne zwycięstwa. Przy wspólnej taktyce żaden tandem długodystansowy świata, wyjąwszy Finów i Szwedów, oprzeć się jej nie powinien.

Przez powrót na bieżnie Kusocińskiego ogromnie dużo korzysta Noji. Może on jeszcze stać się takim biegaczem, jakim chcieliśmy go widzieć w roku 1936. Brak poważnego przeciwnika na krajowych bieżniach nie stwarzał atmosfery do treningu, jaka powinna otaczać biegacza przygotowującego się do wielkich pojedynków. Mecze międzypaństwowe i spotkania z biegaczami zagranicy nie były dla Nojiego celem tak bliskim jakim będzie utrzymanie tytułu najlepszego biegacza Polski. Z doświadczeń przeszłości wiemy doskonale jak wielkim bodźcem rozwojowym jest rywalizacja lokalna. Ta rywalizacja jest aż nazbyt dobrze znana Kusocińskiemu, jej zbawienny wpływ odczuje dopiero teraz na sobie Noji — a korzyści największe z tego odniesie przede wszystkim polska lekkoatletyka.

Stanisław Petkiewicz.

Janusz Kusociński:

Będę jeszcze prowadził od startu do mety



Cztery lata mija właśnie, od chwili gdy ostatni raz wchodziłem na bieżnię stadionu Wojska Polskiego. Ileż to przeżyć mamy za sobą. Ileż talentów pokazało się w sporcie. Iluż to zawodników, nadszarpniętych zębem czasu, odeszło w cień zapomnienia.

Cztery lata temu również i ja myślałem, że to już mój „kres wędrówki" po bieżniach, że to koniec kariery zawodniczej. Lecz niezbadane są wyroki Opatrzności. Widocznie nie sądzone było aby mój tragiczny bieg, był moim ostatnim biegiem.

Po skończeniu przeszło dwuletniej kuracji zacząłem powoli wciągać się do treningu zawodniczego. Zacząłem też brać udział w zawodach — przeważnie w sztafetach. Przyznaję się: dlatego, że nie chciałem być pokonany w nierównej walce.

Dążyłem do tego, aby dojść do formy, raz jeden zastartować i dopiero potem usunąć sie w cień. Mój ostatni start miał być protestem przeciw temu, że nigdy nie wolno pochopnie kończyć kariery zawodników.

Miałem przecież wciąż wielu przyjaciół, którzy się cieszyli z mego napozór niepotrzebnego zmagania się z samym sobą.

— „Prędzej mi włosy wyrosną na dłoni — mówili — niż Kusy zdecyduje się na start".

Trenowałem przez dwa lata ze zmiennym powodzeniem ale z niezmiennym zaparciem się siebie. W ciągu tych dwu lat dużo przeżyłem, dużo doświadczyłem. To skręciłem nogę, to naciągnąłem ściągno, to zachorowałem na grypę. I tak wciąż mi coś przeszkadzało odwlekało chwilę pierwszego startu.

Zamiast szukać prostych wytłumaczeń kładło się to na karb mej polityki.

„Kusy jest dobry polityk" — mówiono z politowaniem.

Ale mnie to nie zniechęcało, wręcz przeciwnie; było tylko podnietą.

Wreszcie po ominięciu wszystkich przeszkód, nadszedł dzień, że jak za dawnych czasów, ubrany w moją starą koszulkę klubową, znalazłem się na tym samym stadionie. Wchodziłem stremowany, bo nie wiedziałem czy to ta sama publiczność, czy będzie mnie pamiętała. Wchodziłem na bieżnię jak ociemniały. Dopiero grzmot oklasków przywołał mnie do przytomności.

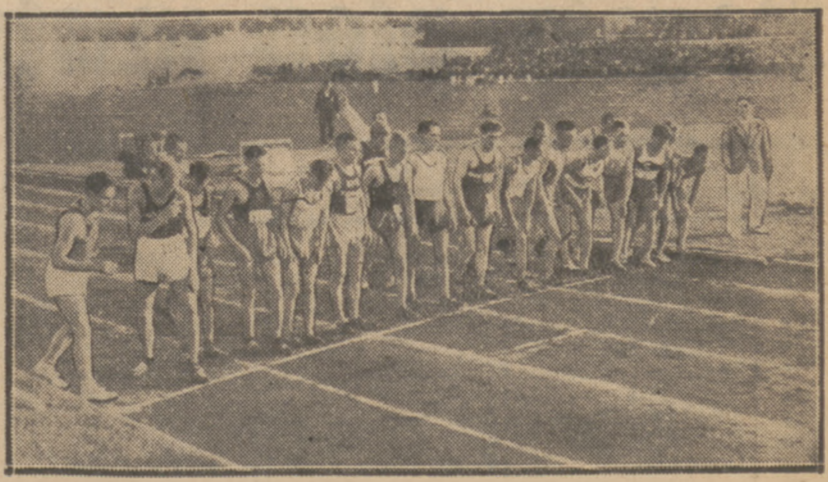
Zrozumiałem, że tym wszystkim, którzy przyszli oglądać mój pierwszy start wszystko jedno czy wygram, czy przegram. Wystarczał fakt, że znowu biegam, znowu jestem na starcie. Okres przerwy czteroletniej został przez nich jakby wykreślony z mego życia.

Byłem nie zdecydowany i głeboko wzruszony. Postanowiłem bez względu na wynik przypomnieć wszystkim, którzy mnie tak gorąco przywitali, nasze stare, dawne dobre czasy, kiedy stać mnie było, a jak Bóg da, stać jeszcze będzie, na prowadzenie z miejsca do miejsca. Nie zależało mi na wyniku, chciałem tylko aby był dobry czas i ładny bieg.

Miała to być moja zapłata za serdeczność widowni.

Bieg ten był moim egzaminem, sprawdzianem, czy będę mógł istotnie trenować i startować w dalszym ciągu. Wypadł on według mnie bardzo dobrze, to też dalsze projekty idą w kierunku podciągnięcia formy, aby móc godnie, z Orłem na piersiach, reprezentować ojczyznę.

Janusz Kusociński.



START DO WIELKIEGO BIEGU

Pierwszy na lewo Kusociński, czwarty z prawej — Noji.



DANOWSKI PRZED ZASŁONĄ

w półfinale 100 mtr.; trzeci — Trojanowski.

Kupczak to wielki kolarz

mówi Artur Thiele

Rekord Polski Kupczaka na torze kaliskim przeszedł w powodzi innych sensacyj ubiegłej niedzieli bez spodziewanego efektu. Warto mu poświęcić nieco uwagi. Na temat drugiej serii mistrzostw torowych rozmawialiśmy z sędzią głównym p. Arturem Thielem, który zrobił szereg ciekawych spostrzeżeń.

— Jestem pod niezwykle silnym wrażeniem mistrzostw kaliskich. Bezwzględnie wysoki poziom, wspaniała walka w finale, no i to nieprawdopodobne wprost zainteresowanie. Elipsę toru otoczyło około 6 tys. widzów (w kasie było około 3 tys. zł mimo propagandowych cen, od 50 gr). Gdyby policja nie nakazała zamknięcia bram, byłoby doszło do jakiejś katastrofy, tak silny był tłok. Już w pierwszym przedbiegu Kupczak miał czas 12.4. Cztery stopery wykazały 12,4 a jeden nawet 12.3. Kupczak się rozrósł od zeszłego roku i śmiem twierdzić, że od czasu Koszutskiego Polska nie miała takiego torowca. Kupczak to wielki talent, któremu trzeba dać możność częstego startowania i nabycia koniecznej rutyny. Figura podobna do Micharda, van Vlieta i do Merkensa. Nawet z twarzy jest Kupczak podobny do Niemca. Bezwzględnie wielki talent!

— A Jędrzejewski?

— Ten chłopiec stanowi znów rozdział sam dla siebie. Bodajże jeszcze większa żyłka sprinterska, z której czas i starty mogą wykrzesać wiele. Rekord Kupczaka to po części zasługa łodzianina, który zmusił krakowianina do największego wysiłku. Finał był wspaniałą walką, wyścigiem jakiego nie pamiętam na torze polskim. Kupczak zerwał na 300 mtr i na dwustumetrówce miał dwie długości maszyny przewagi. Teraz Jędrzejewski rzucił się do walki. Na celowniku była już różnica tylko ćwierć maszyny. Pięć stoperów wykazało jednakowy czas Kupczaka 12.1 i Jędrzejewskiego 12.3. Przyjmując, że Kupczak jest starszy od Jędrzejewskiego i ma też więcej doświadczenia od niego, podkreślić trzeba, że i czas 12.3 jest znakomity.

— Czy kolarze ci powinni jechać do Amsterdamu na mistrzostwa świata?

— Kupczak bezwzględnie tak, gdyż w ogniu walki z poważniejszą konkurencją szlifować będzie swój talent. Oczywiście, że Kupczakowi brak na razie jest otrzaskania międzynarodowego i dlatego czas dzielący go od ewentualnego startu na mistrzostwach (25—28 sierpnia) powinien wykorzystać na jak najczęstsze starty. Może należy go wysłać na trening zagranicę, albo wcześniej do Amsterdamu. Częstsze pojedynki z Jędrzejewskim też mu wyjdą na dobre. Tylko towarzystwo równych i lepszych może być dla niego odpowiednie, wśród słabych sił zmarnuje się. Jędrzejewski jest może za młody, ale powinien jechać chociażby dla towarzystwa Kupczakowi i dla podtrzymania elity. Zresztą wśród amatorów, którzy zjadą do Amsterdamu, nie będzie ostatnim.

— Jaki był poziom reszty?

— O całą klasę niższy od poziomu pierwszych dwóch!

(M. L.)

Polska — Czechy w Zlinie

o I miejsce w Mitropacup

Praga, w lipcu.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu czechosłowackiego związku tenisowego, na którym omawiano sprawy związane z wyjazdem kobiecej reprezentacji na mecz z Polską, była również mowa o zbliżającym się meczu panów Czechosłowacja — Polska o puchar środkowo-europejski.

Mecz ten według uzgodnionego terminu odbyć się ma w dniach 26—28 sierpnia. Początkowo projektowano spotkanie w Pradze, ale na posiedzeniu postanowiono przenieść je do słynnego miasta króla butów Baty— Zlina.

Mecz ten zadecyduje o pierwszym miejscu w konkurencji. Czechosłowacja przystąpi więc do walki w swoim najsilniejszym składzie z Menzlem, Drobnym, Hechtem, Cejnarem i Sibą.

W tym samym czasie, kiedy tenisiści grać będą w Zlinie, w Pardubicach obradować będzie kongres Mitropacupu. Omawiane być mają dalsze losy pucharu środkowo-europejskiego i ewentualne rozszerzenie jego ram przez przyjęcie do konkurencji Rumunii i Szwajcarii. Komitet obradować będzie w Pardubicach przy okazji międzynarodowych mistrzostw juniorów, które w tym czasie odbywać się będą w tym mieście. Zaproszenie do udziału w tych mistrzostwach zostanie wystosowane do wszystkich zaprzyjaźnionych związków.

F. F.

Na jeden mecz do Ameryki

pojedzie zwycięzca finału Jugosławia — Niemcy

W piątek, w sobotę i w niedzielę na placach Rott-Weissu odbędzie się finał strefy europejskiej Pucharu Davisa: Jugosławia — Niemcy.

Nie do takich finałów byliśmy przyzwyczajeni, gdy puchar bawił jeszcze w Europie, gdy przyjeżdżała do nas Australia, Ameryka, Japonia, gdy w barwach Niemiec grał Gottfried von Cramm.

W każdym razie zespół, który zwycięży, będzie reprezentował Europę w Ameryce i rozegra tam jeden mecz ze zwycięzcami strefy amerykańskiej — Australią. Otóż nie ulega wątpliwości, że drużyna Bromwich, Quist, Mac Grath i Crawford jest ulepiona z innej gliny niż Jugosłowianie czy Niemcy.

Jugosłowianie są silnym, najbardziej wyrównanym zespołem w Europie. Ale nie są zespołem naprawdę klasowym. Puncec jest najsilniejszym punktem kwartetu, ale najmniej uzdolnionym; jest on solidnym graczem z głębi kortu, wytrzymałym i zrównoważonym. Pallada ma więcej klasy, ale jest mniej równy, mniej solidny i mniej wytrzymały.

Mitic jest bardzo zdolny, ale jest jeszcze młody i nieoszlifowany. Może z czasem wyprzedzi swych rodaków i stanie się naprawdę graczem ekstraklasy. Kukuljevic wreszcie ma najlepsze uderzenia i jest najlepszym taktykiem.

W drużyni niemieckiej Henkel bez oparcia o Cramma, jest cieniem siebie, zwłaszcza, że kontuzjowana ręka wciąż jeszcze mu dolega. Potrafi na własnych placach przegrać z Pelizzą i przegrać dubla, a w tydzień potem zrewanżować się, bijąc Petrę i wygrywając dubla. Solidny tenis jugosłowiański bez improwizacji, ale i bez błędów nie będzie Niemcowi specjalnie odpowiadał. Metaxa znany był zawsze z nierówności formy, a wcielenie go do szeregów niemieckich nie nauczyło go, jak dotąd, cnót germańskich. W Hamburgu grał słabo, w Berlinie z Destremeau dobrze, ale już z Petrą zawiódł.

Obaj Niemcy u szczytów formy mieliby szanse pokonać Jugosłowian. O wyniku decydować więc będzie forma dnia drużyny niemieckiej. Faworytem jest jednak Jugosławia.

Skład drużyny niemieckiej jest znany: Henkel i Metaxa w dublu i w singlach. Singlistami jugosłowiańskimi będą Puncec i Pallada. W dublu są możliwe wszystkie kombinacje, ale chyba jednak zagrają Kukuljevic - Mitic. Oczywiście, jeśli po pierwszym dniu Niemcy nie będą prowadzili 2:0.



MARYNOWSKI

przerywa taśmę w biegu na 10 km.



REWELACJA MISTRZOSTW

sztafeta 4x100 WKS Orleta z asem — Gąssowskim.



GARBARNIA

ma poważne szanse powrotu do ligi. Prowadzi teraz w swojej grupie w rozgrywkach międzyokręgowych. Stoją od lewej: Wilczkiewicz, Pazurek, Lesiak, Piontek, Soldan, Nowak, Krzemień, Polus. Siedzą: Skóra, Jakubik, Stankusz i rezerwowy bramkarz.



WATERPOLIŚCI ZREMISOWALI Z FINLANDIĄ

Stoją od lewej: Zakrzewski, Hallor, Jędrysek, trener Rayki, Iwanow, Jankowski, Karpiński i Szczepański.

Bogaty plon mistrzostw na tabeli „10-ciu najlepszych"

zestawił W. Trojanowski

	100 mt 10,87 — 37	200 mt 22,77 — 37	400 mt 50,60 — 37	800 mt 1:57,72 — 37	1.500 mt 4:05,91 — 37	5.000 mt 15:29,56 — 34	10 klm 33:23,65 — 36	110 mt płotki 15,87 — 35	400 mt płotki 58,97 — 37	sztafeta 4×100 mt 44,94 — 37
1	Zasłona Biał. 10.6	Dunecki Tor. 22.2	Gąssowski War. 49.2	Gąssowski War. 1:52,6	Staniszewski W. 3:55.6	Noji War. 14:46,8	Noji War. 31:17.4	Haspel Lw. 14.9	Maszewski W. 55.6	Orlęta Dęblin 44,1
2	Trojanowski II W. 10.7	Zasłona Biał. 22.2	Śliwak War. 50.4	Staniszewski W. 1:56,0	Soldan Kr. 3:59,4	Kusociński Wr. 14:56,2	Marynowski 31:22,0	Schmidt Poz. 15.1	Niemiec Lw. 57.1	AZS Warszawa 44.4
3	Stanisławski Gr. 10.8	Danowski Lw. 22,6	Drozdowski Kat. 50,6	Garczyński W. 1:57,8	Noji War. 4:02.8	Soldan Kr. 15:01,8	Wirkus War. 31:45,0	Sulikowski War. 15,2	Gąssowski Dęb. 57,1	AZS Lwów 44.8
4	Danowski Lw. 10,8	Ładnowski War. 22.7	Kucharski Lw. 51.2	Soldan Kr. 1:57,8	Kurpessa Łd. 4:04,0	Wirkus War. 15:16,6	Płotkowiak Pz. 32:32,0	Niemiec Lw. 15.6	Drozdowski Kat. 58,2	AZS Poznań 44,8
5	Dunecki Tor. 10,8	Sulikowski War. 22,7	Staniszewski W. 51.2	Żylewicz Wil. 1:57.8	Świnarski Poz. 4:07.2	Marynowski 15:17.2	Fiałka Krak. 32:48,0	Dunecki Tor. 16.2	Jurkowski War. 58,3	Polonia War. 45.0
6	Ładnowski War. 11.0	Poliński Zg. 22,8	Metelski War. 51.4	Winecki War. 1:57,9	Garczyński W. 4:09.2	Karwowski Gr. 15:23,0	Sokołowski W. 34:01,2	Luckhaus War. 16.3	Małecki Poz. 59.6	Polonia Byd. 45.5
7	Popek Poz. 11.0	Bajerlein Poz. 22.9	Zabierzowski W. 51,6	Kucharski Lw. 1:58.0	Korzeniowski L. 4:10.3	Herman Wil. 15:29,0	Szyperski Tor. 34:17,0	Gierutto War. 16.3	Kępiński War. 60.0	Pomorzanin Tor. 45.6
8	Sulikowski W. 11.0	Sokołowski Poz. 22,9	Hocheisel Byd. 51,8	Rakoczy Kat. 2:00,8	Polok Kat. 4:09,8	Płotkowiak Pz. 15:41,4	Russiewski W. 34:30,0	Sznajder Kat. 16,3	Kaszta Kat. 60.2	AZS Wilno 45,7
9	Szczerbicki Wil. 11.1	Gąssowski War. 23.0	Grosicki War. 52.0	Korzeniowski L. 2:01,4	Osiński War. 4:11,0	Bodal War. 15:42,0	Kowalski War. 34:43,0	Pajsker War. 16.4	Polok Kat. 60,5	Pogoń Lwów 45,8
10	Gąssowski W. 11,1	Popek Poz. 23,1	Maszewski War. 52,2	Drozdowski K. 2:01,7	Winecki War. 4:11,6	Fiałka Krak 15:42,4	Kielas Bydg. 34:57,3	Maciaszczyk Ł. 16,9	Maciaszczyk Ł. 60,8	KPW — Kat. 45,8

	wzwyż 184,35 — 36	w dal 699,8 — 37	trójskok 13,9215 — 37	tyczka 375,7 — 35	kula 14,478 — 36	dysk 43,054 — 37	oszczep 59,575 — 36	młot 38,75 — 36	dziesięciobój	sztafeta 4×400 mt 3:36,41 — 32
1	Kalinowski Gr. 185	Hoffmann K. Poz. 7,22	Luckhaus War. 14.66	Morończyk War. 4.00	Gierutto War. 15.66	Fiedoruk War. 46.98	Gburczyk War. 61,68	Węglarczyk Ch. 48.60		AZS Warszawa 3:25.8
2	Hoffman K. Poz. 185	Hoffmann M. Poz. 7,15	Hoffmann K. P. 14,29	Sznajder Kat. 4,00	Praski Kat. 14.75	Gierutto War. 45.79	Mikrut Fr. Byd. 61,12	Kordas Byd. 45,05		Orlęta Dęblin 3:26,4
3	Rejske Chorz. 183	Garnuszewski Kr. 7,05	Hoffmann M. P. 14,25	Mucha Czel. 3,90	Fiedoruk War. 14.69	Mańk War. 42.75	Mikrut Wl. Byd. 59.56	Kocot T. G. 44.38		Pogoń Lwów 3:27,8
4	Niemiec Lw. 182	Schmidt Poz. 6,98	Górzyński Raw. 13.52	Klemczak Poz. 3,80	Tilgner Poz. 14,48	Praski Kat. 42,07	Dudzic Krak. 58.10	Więckowski B. 43.24		Pogoń Kat. 3:29,2
5	Garnuszewski Kr. 180,5	Górzyński Raw. 6,96	Schmidt Poz. 13.49	Bańkowiak Kat. 3.70	Łomocki Wil. 14.00	Zieniewicz Wil. 41.54	Sokołowski War. 57.31	Kiełpikowski B. 41.39		Polonia Warsz. 3:32,6
6	Gierutto War. 180	Chmiel II Kat. 6,93	Chmiel I Kat. 13,34	Kluk War. 3,60	Pabiś War. 13.91	Grzelski Łódź 40,80	Gierutto War. 57,12	Gierutto War. 41,15		Stadion Chorz. 3:33,0
7	Mirski Byd. 180	Sulikowski War. 6.82	Kujawski War. 13,26	Roman Choj. 3,55	Hoffman K. Poz. 13.90	Kozłowski Biał. 40,66	Wojtkiewicz Wil. 56.92	Kozubek Chorz. 39,93		Warszawianka 3:34.4
8	Schmidt Poz. 180	Rymowicz Wil. 6,80	Anikiejew Ł. 13,19	Kluczewski Kr. 3,45	Schmidt Poz. 13,75	Szwabowicz O. 40,60	Manugiewicz Lw. 55.36	Mikosz Kat. 36,19		Polonia II War. 3:38,7
9	Lastowitz Biel. 180	Rosłan War. 6,80	Sokół Ch. 13,07	Anikiejew Ł. 3,35	Mańk War. 13.48	Hoffmann K. P. 40.28	Szelest Biał. 54,34	Zingler Kat. 35.73		Z. S. Katowice 3:40.0
10	Zdzitowiecki Wl. 177	Wieczorek Wil. 6,79	Skonieczny Raw. 13,01	Gierszewski Choj. 3,33	Zieleniewski W. 13,38	Helbin Gd. 40,18	Kalinowski Cr. 53,43	Nesicius Biel. 33,22		KPW Kat. 3:43,5

Tydzień temu zakończyliśmy omówienie tabeli zdaniem — ciekawi jesteśmy, z jakim wynikiem wpiszesię biegaczy 5 km? — Nasza ciekawość została zaspokojona, ku zadowoleniu — mamy nadzieję — wszystkich sympatyków nie tylko wielkiego biegacza, ale i całej naszej lekkiej atletyki.

To jedyne nazwisko, które wymienimy w dzisiejszym omówieniu. Nie chcemy się powtarzać; o pozostałych laureatach piszemy obszernie na innym miejscu.

Dziś chcemy tylko zwrócić uwagę na ogólną sytuację. Wprowadziliśmy inowację, podając obok każdej konkurencji stan „rekordu przeciętnej" z lat ubiegłych. Dla tych, którzy nie lubią parać się arytmetyką, podajemy informację, że „rekord" padł już w kilku konkurencjach — 200 m, 5 km, 10 km, 400 płotki, w rzucie młotem i w sztafecie 4x400 m. Na 5 km obniżony został o.. 10 sekund! W rzucie młotem polepszony o... 2 metry!

Poza tym „rekord" wisi na włosku w biegach 100, 800, w 1.500 i 110 przez płotki. Konkurencje techniczne wykazują, niestety, stan bez porównania gorszy. Zwraca uwagę zwłaszcza stały poziom oszczepu i skoku wzwyż. Wśród biegów— razi sytuacja na 400 m.

Potrzebny trener dla skoków i rzutów

Postępy biegaczy — ozdobą mistrzostw

Minione lekkoatletyczne mistrzostwa Polski miały niewątpliwie najwyższy poziom sportowy spośród wszystkich, dotychczas rozegranych. Doskonałe wyniki szczytowe w wielu wypadkach poparte zostały niewiele ustępującymi wyczynami na dalszych pozycjach. Niestety, jest to postęp połowiczny.

Na starcie stanęli prawie wszyscy, którzy mieli cokolwiek do powiedzenia. Zabrakło tylko Morończyka, Tilgnera, W. Mikruta, a poza tym kilku, wytłumaczonych chorobą, jak Schmidt, Garnuszewski czy Niemiec. Można było jednak zdać sobie sprawę z obecnej sytuacji w sposób niemal idealny.

Już na pierwszy rzut oka rzuca się w oczy prawda oczywista: poprawa prawie wszystkich biegów jest ogromna, upadek konkurencji technicznych — zastraszający.

Nie bez racji biadaliśmy w swoim czasie nad usunięciem Celzika od trenerskiej pracy w Związku. Opieka Petkiewicza w biegach daje bogate owoce, brak trenera dla miotaczy i skoczków wprowadza coraz większe zaniedbania stylowe i bezustanne wycofywanie się z pozycji, które niegdyś były naszą silną bronią na terenie międzynarodowym.

W tyczce stara gwardia trzyma się dobrze, w skoku w dal bracia Hoffmanowie ratują sytuację, w kuli Gierutto jest ogromnym talentem, w młocie ukazało się kilku mocniejszych ludzi. To jednak trochę za mało. Dysk jest fatalny, oszczep rozpaczliwy, w skoku wzwyż cofnęliśmy się daleko.

Co tu dużo mówić — nie brak talentów, ale brak szkoły, brak stylu, brak dobrego przykładu.

Biegi rzucają się więcej w oczy, konkurencje techniczne często wymykają się z pod uwagi. Trzeba jednak o nich pamiętać, aby po kilku latach nie rozpoczynać całej pracy od nowa.

Trener dla miotaczy i skoczków, to najpilniejsza potrzeba naszej lekkiej atletyki.

o

Zacznijmy od tych opłakanych konkurencyj technicznych. W oszczepie upadek doszedł najdalej. Zwycięstwo Gierutty było wprost policzkiem dla „specjalistów". Co się stało z Gburczykiem, gdzie się podział jego styl, tak efektowny jeszcze do niedawna? Jeden Mikrut trzymał się jako tako. Po odejściu Lokajskiego i Turczyka została ziejąca pustka...

W skoku w zwyż także nie mamy na stępcy Pławczyka. Dobry jest Kalinowski, ale zbyt długo nie spełnia pokładanych w nim nadziei. Karol H. skacze przygodnie. Tu musimy czekać na młodych. Rejske niewątpliwie musi się poprawić, ale czy przy swoim wzroście nie powinien raczej zapoznać się ze stylem kalifornijskim? Miejmy nadzieję, że znajdzie się kiedyś na specjalnym obozie, obok swych młodocianych konkurentów Lastowitza, Borajkiewicza i Mirskiego, a może i Garnuszewskiego, po jego uzdrowieniu. Tylko w nich nadzieja.

W kuli wszyscy miotacze obniżają formę, w miarę jak nadchodzi pełnia sezonu. Tu jednak jest dużo lepiej, jak w dysku, gdzie doprawdy można tylko załamać ręce. O stylu słabe pojęcia ma nawet rekordzista Fiedoruk.

W trójskoku — ogólny brak formy. W skoku w dal, na szczęście bracia Hoffmannowie świecą przykładem prostego i ekonomicznego stylu. Jeśli postarają się ich naśladować zawodnicy tak utalentowani i tak szybcy, jak Górzyński, czy Sulikowski, będziemy mieli całą paczkę ludzi, przekraczających 7 metrów.

Najlepiej jest w tyczce, gdzie wprawdzie rezerwy są jeszcze nieliczne, ale obok doskonałej czołowej trójki, zwraca uwagę powracający do formy Klemczak i utalentowany Bańkowiak.

Sznajder zbliża się szybkimi krokami do „wielkiej formy". Może już niedługo skakać w granicach rekordu (4,14), a nawet go pobić. Mucha tylko dlatego nie przekroczył jeszcze 4 mt, że granica wielkiej klasy napawa go zbytnim szacunkiem.

Miotacze, to na szczęście naród wyjątkowo ambitny. Myślą ciągle o technice, rozmawiają o tym, co widzieli i śnią o rekordach. Stan jest jeszcze kiepski, ale idziemy naprzód bardzo szybko. Kordas jest naszym faworytem na miotacza o największej przyszłości.

●

Teraz — weselsza strona mistrzostw — biegi. Oczywiście musimy wyłączyć 400 mt, gdzie od dłuższego czasu trwa posucha na talenty.

W szprintach poprawa jest zdumiewająca. Zasłona jest biegaczem dużej klasy. Dunecki na 200 mt — niewiele gorszy. Trojanowski bardzo szybki (szkoda, że tylko w sztafecie). Danowski spełnia nadzieje prędzej, niż mogliśmy tego oczekiwać.

Na tym nie koniec. Zwraca jeszcze uwagę łódzka czwórka — Krüger, Modzelewski, Barciński i Poliński.

Miłą niespodzianką był dla nas bieg 800 mt. Staniszewski znów urwał 0,8 od swego rekordu, a poprawa Soldana świadczy, że przyrównując go (w roku ubiegłym) do wszechstronnego Szabo, nie zrobiliśmy wielkiego błędu. Żylewicz pokazał, jak mógłby świetnie biegać, gdyby pracował w innych warunkach, a Winecki uczynił postęp kolosalny. W miarę jak opanuje styl — poprawiać się będzie jeszcze długo.

Na 1.500 mt podziwialiśmy Kurpessę. I tu żałować trzeba, że ten wyjątkowo silny biegacz nie dostał się w dobre ręce już na początku swej kariery.

Postęp w sztafetach jest wynikiem tylko lepszego doboru ludzi. Tylko lotnicy z Dęblina zawdzięczają wynik pracy zespołowej. Czwarte miejsce na 4×100 mt jest hańbą dla AZS-u warszawskiego. Zmyć ją mogą tylko nowym rekordem Polski. Mają czwórkę (Bechner, Sulikowski, Koźlicki, Trojanowski) bezwzględnie najszybszą.

●

Osobny rozdział poświęcić musimy biegom długim. Na 10 klm obok fantazjującego Marynowskiego, który biega pchany i hamowany przez nieznane siły, jakby go zły duch opętał, obok poprawnego Wirkusa, ujrzeliśmy powracającego do świetnej formy Fiałkę i przede wszystkim,— nieoczekiwanie dobrego Płotkowiaka.

Na 5 klm entuzjazm wzbudził Kusociński. Mało kogo zawiódł, przegrywając z Noim, który dziś jest dużo lepszy, niż w roku ubiegłym. Sprawił olbrzymią niespodziankę. Wprawdzie wszyscy liczyli na piękny bieg z jego strony, ale... w ilu piersiach czaił się niepokój, że „Kusy" zawiedzie kompletnie, że przyjdzie na dalekim miejscu, że... w ogóle biegu nie ukończy?

Historia ostatniego biegu na 5 klm nie kończy się na walce dwu naszych najlepszych. Walka Kusego z Nojim nie zaprzątnęła całej uwagi. Soldan był tuż przy nich. Zejdzie niżej 15 minut. Musi zejść. Idzie naprzód konsekwentnie, noszą w zanadrzu groźną broń — wielka szybkość średniodystansowca i styl, którym przewyższa wszystkich.

Marynowski nie pokazał całej swej wartości ze względu na przytoczone wyżej upodobania taktyczne (wolno po wirażu, „gaz" przed trybuną). Uwaga na Karwowskiego. Pierwszy raz biegł w takim tempie. Wytrzymał doskonale. To jeszcze jeden talent, jakich coraz więcej dostarczają nam kresy. Herman obniżył swój rekord życiowy o 4 sekundy. Jego poprawa nie będzie tak szybka, ale będzie na pewno równomierna i stała.

●

Taki jest bilans 19-tych mistrzostw Polski. Bilans, w ogólnym przekroju, niewątpliwie pomyślny. Coraz więcej nazwisk, o których się mówi, na które się liczy. Coraz bogatsze rezerwy. Coraz większe możliwości radosnych niespodzianek. Lekka atletyka stała się „zdrowym sportem".

W. Trojanowski

Najlepsi juniorzy na Pomorzu

W Sierakowie — w miejscowości położonej 70 km za Poznaniem odbył się trzytygodniowy obóz juniorów z klubów zrzeszonych w Polskim Zw. Lekkoatletycznym. W obozie wzięło udział 102 najlepiej zapowiadających się juniorów z całej Polski, reprezentujących bez wyjątku wszystkie okręgi. Najliczniej reprezentowane było Pomorze, które miało 22 juniorów. Najbardziej utalentowani spośród wszystkich obozowiczów byli Pomorzanie, reprezentanci Torunia, Inowrocławia i Bydgoszczy.

Spośród sprinterów najlepszym był Rusinek z Bydgoszczy, który na ciężkiej bieżni osiągał regularnie 11.5 sek., bijąc stale Ślązaków — Woźniczkę i Kotulę i mistrza Polski na tym dystansie, juniora, Edwarda ze Lwowa.

W biegach średnich bez konkurencji byli Olszewski i Andruszkiewicz z Torunia, przy czym Andruszkiewicz na obozie pobił swój rekord życiowy na dystansie 1500 uzyskując czas 4:27,3 sek.

W skoku wzwyż dominował Borajkiewicz z Bydgoszczy, który na trzech zawodach ocierał się o wysokość 1.80 m. Siemiątkowski z Poznania również osiągnął wynik 1.75 m. W skoku w dal doskonale zapowiadają się Jankowski z Bydgoszczy oraz Przybylski, który szczególnie specjalizuje się w trójskoku. Osiągnął on już w tym roku niezły wynik, mianowicie — 13.09 m.

Doskonałych juniorów posiada Pomorze w pchnięciu kulą. Makowski z Torunia oraz Maciejowski w niedługim czasie zaawansują do pierwszej reprezentacji Pomorskiej, i zastąpią najlepszych miotaczy. W dysku bardzo obiecująco się zapowiada Masłowski z Bydgoszczy.

Spodziewać się należy, że trzytygodniowa praca w obozie pod fachowym kierownictwem mgr. Zakrzewskiego wyda realne efekty.

Dlaczego nie dopuszczono Lastowitza

Nie małe zdumienie wywołała na Śląsku nieobecność utalentowanego skoczka bielskiego — Lastowitza na mistrzostwach Polski. Bielszczanin uchodzi za zawodnika wykazującego bardzo równą formę. 4 razy przeszedł w tym sezonie 180 cm, pokonał przecież m. in. Rejskiego i na mistrzostwach na pewno nie zająłby ostatniego miejsca. Klub macierzysty zgłosił swego młodego asa do mistrzostw, lecz Śl. OZLA. — jak się okazuje, zgłoszenie to odrzucił uważając Lastowitza za juniora pomimo, że reprezentował już jako senior barwy okręgu! (hr)

Trójmecz pań w Tarnowie

W niedzielę odbył się w Tarnowie trójmecz lekkoatletyczny pań z udziałem R. K. S. Legia (Kraków), Zw. Strzeleckiego Tempo Tarnów i K. P. W. Metal z Tarnowa. Zawody wygrała Legia 81.5 pkt. przed Tempem 77.5 pkt. i Metalem 47 pkt. Piękny ten sukces zawdzięcza Legia młodym ambitnym zawodniczkom, które silnie trenując, poprawiają wciąż wyniki.

Na pierwszy plan wysunęły się zawodniczki: Prich i Ciskówna z Tempa. Babrajowa, Stachowiczówna i siostry Figułówny z Legii. Publiczności około 600 osób.

Wyniki zawodów: 60 m 1) Prich (T) 8,3; 2) Figułówna (L); 100 m 1) Figułówna (L), 14,5, 2) Babrajowa (L); 200 m 1) Prich (T) 30 sek., 2) Figułówna K. (L); Sztafeta 200x100x80x60 — 1) Legia w składzie: Figułówna K., Figułówna A., Stachowiczówna, Babrajowa — 1.05. 2) Tempo, 3) Metal. Sztafeta 4x100 — 1) Legia w składzie Figułówna A., Figułówna K., Stachowiczówna, Babrajowa — 59 sek., 2) Tempo, 3) Metal. Dysk: 1) Babrajowa (L) 28,58 m. 2) Witkowska (M). Oszczep: 1) Stachowiczówna 26.80 m. 2) Prich (T). Kula: 1) Ciskówna (T) 8.01, 2) Prich (T). Skok wwyż: 1) Kwaśniakówna (M). 2) Ciskówna (T) po 124 cm. Skok wdal: 1) Ciskówna (T) 4,23 m. 2) Kwaśniakówna (M).

DO LONDYNU jedzie ostatecznie tylko dwu zawodników: Noji i Gierutto, pod opieką p. Żubera. Gąssowski nie otrzymał zwolnienia, natomiast będzie mógł startować zarówno w Norwegii, jak i na mistrzostwach Europy w Paryżu.



Grudziądz gotów do mistrzostw Polski pań

Przydzielenie Mistrzostw lekkoatletycznych przez P. Z. L. A. zaskoczyło po prostu sfery sportowe Grudziądza.

Po nadejściu pierwszych wieści zdecydował się Miejski Ośrodek W. F. na przeprowadzenie tej imprezy. Z jakim zapałem przystąpiono do przygotowań świadczy fakt, że znany miłośnik lekkoatletyki grudziądzkiej p. prezydent miasta Włodek przerwał natychmiast urlop, ażeby praca nabrała właściwego rozmachu.

Ze względu na krótki termin stadion miejski nie uległ poważniejszym zmianom. Bieżnia jest o twardym nasypie, Walasiewiczówna jest jednak z niej w zupełności zadowolona, zresztą w ubiegłym roku ustaliła na niej nowy rekord świata na 50 m.

Skocznia wdal jest dobra, nieco gorsze jest miejsce do skoków wzwyż. Rzutnie są możliwe. Trybuny kryte pomieścić mogą około tysiąca osób.

Ze względu na szeroki zakres przeprowadzonej propagandy zapowiadane są liczne wycieczki z całego Pomorza.

Pochwały godny jest gest Miejskiego Ośrodka W. F. gospodarza imprezy, który bezpłatnie postanowił wpuścić na stadion zbiorowo wszystkie szkoły powszechne.

Wartościowe nagrody zaofiarowali: Wojewoda pomorski, min. Raczkiewicz, komisarz rządu m. Gdyni p. Sokół, p. prezydent miasta Grudziądza, Zarząd Miejski i inni.

Do wtorku włącznie wpłynęły następujące zgłoszenia.

KS. — Ciszewski — Marcysiakówna, wzwyż wdal, 200 m.; Romanowska, wzwyż, płotki, wdal zm.

S. C. G. — Schwarz 800 m.

Sokół Bydgoszcz — Pastwówna, dysk, oszczep.

K. P. W. — Gdynia — Długołęcka 60, 100 mtr., Rostowska 60 m, wzwyż.

K. P. W. Pomorzanin — Książkiewiczówna 60, 100, wdal, wdal z m., Lewandowska 60, 100, wdal, wdal z m., Stawska 200 m., płotki, oszczep, Wiśniewska pł., wzwyż, wdal z m.; Skrzypnikówna dysk, kula; Kruegerówna dysk kula wzwyż; Świerzyńska dysk.

I. K. P. Łódź — Kamińska 60 w dal, Słomczewska 60, wdal; Głażewska 200, dysk; Majchrzakówna 200 m.

K. P. W. Katowice — Biskupówna wzwyż; Kalusówna pł., 100 m; Jankowska 200 m; Krawczykówna 200 m; Simerówna wzwyż; Bojer - Mosierowa 60 m, w dal; Małkowska (sztafety), Ronoszkówna (sztafety).

Stadion Chorzów — Ziółkówna wdal, wdal z m.; Dubielówna 200, w dal; Gnilkówna w dal z m. i płotki; Iwczokówna 800 m; Dobrzańska kula, dysk; Kałużowa 60, 100, 200 m; Murasowa (rezerwa).

Czeladź — Katowice — Serafinówna 60, 100, 200.

Z. S. — Katowice — Cejzikowa kula, dysk, oszczep.

K. P. W. Poznań — Kruegerówna 60, kula, dysk, w dal z m.

Hasmonea — Lwów — Horsteinówna 100, 200, 800, w dal.

A. Z. S. — Lwów — Kremerówna 60, w dal, w dal z m. wzwyż; Batlukówna 60, 100, 200, w dal z m., dysk, kula.

Sokół Grudziądz — Brendelówna 60, 100, w dal, w dal z m., oszczep; Gackowska kula, dysk, oszczep, w dal z m.; Gawrońska 60, 100, 200, w dal, 800 m; Tolkmittówna 200, pł., wzwyż, w dal z m.; Oździanka kula, dysk; Zakrzewska 100, kula; Felska 60, 100, pł., w dal, wzwyż; Nowakówna 800 m.

Dotychczas nie wpłynęły zgłoszenia z Warszawy i z Poznania.

Mimo rezerw — wygramy

mecz z Rumunią w Czerniowcach

W składzie lekkoatletycznej reprezentacji przeciw Rumunii zaszły pewne zmiany, na które, obok wyników mistrzostw Polski, wpłynęły także trudności urlopowe.

Ostatecznie pojedzie do Czerniowiec zespół następujący:

100 m — Danowski, Trojanowski; 400 m — Śliwak, Drozdowski; 800 m — Kucharski, Żylewicz; 1500 — Kucharski, Soldan; 5 km — Soldan, Karwowski, 110 płotki — Sulikowski, Haspel; skok wzwyż — Kalinowski, Rejske; w dal — K. Hoffmann, Sulikowski; trójskok — K. Hoffmann, Luckhaus; tyczka — Mucha, Klemczak; dysk i kula — Fiedoruk, Praski; oszczep — Mikrut F., Luckhaus; sztafeta olimpijska — Kucharski, Śliwak, Trojanowski, Danowski.

Do rzutu oszczepem wyznaczony był Manugiewicz, ale... Pogoń nie może go odszukać. Wstawiono zatem dawnego rekordzistę Polski w tej specjalności — Luckhausa, który ostatnio znowu wziął się do oszczepu.

Nasza drużyna triumfować powinna w biegach na całej linii, za wyjątkiem 400 m, które są naszą piętą achillesową. I tu jednak zwycięstwo nie jest wykluczone Śmiałym eksperymentem jest wystawienie Karwowskiego. W pierwszym starcie w poważniejszej konkurencji zdobył się na piękny wynik 15:23, toteż spodziewać się można po nim na przyszłość bardzo wiele.

Wystawienie Kucharskiego ma swoje głębsze podłoże. „Komisja trzech" doszła do przekonania, że temu biegaczowi należy dać okazję wypróbowania swoich obecnych możliwości w słabszej konkurencji. Lwowianin będzie mógł biec spokojnie, bez obawy skompromitowania swego imienia. Jeśli próba się uda, dopomoże mu to do odzyskania prychicznej równowagi.

W skokach sytuacja również nie jest najgorsza. Wzwyż — wyniki naszych skoczków są lepsze, o trójskok jesteśmy spokojni, w dal — mimo wielkich trudności — ściąga się na mecz Karola H. (wojsko!), gdyż Marian naciągnął na mistrzostwach ścięgno (nic zresztą specjalnie poważnego). Najwięcej roboty będą mieli tyczkarze, choć i ich forma jest zupełnie zadowalająca.

Najwięcej szans na zdobycie punktów będą mieli Rumunii w rzutach. Tu taj, niestety, nie da się drużyny wzmocnić w żaden sposób.

Murowane zwycięstwo w sztafecie powinno przypieczętować nasz sukces, tym nie mniej oczekujemy z wielkim zaciekawieniem jak spiszą się w Czerniowcach rezerwy naszej reprezentacji. Z drużyną jadą kierownicy pp. Sośnicki, Cena (Lwów) i trener Petkiewicz.

W. T.

Pech Rumunów

Dwu asów inwalidami

BUKARESZT, 26.7. Tel. wł. — Zarówno kierownicy związku rumuńskiego, jak i cała prasa nie łudzi się co do wyniku meczu lekkoatletycznego z Polską. Wiedzą oni co prawda, że do Czerniowiec nie przyjedzie najlepsza polska drużyna, ale mimo to uważają różnicę klasy, jaka dzieli Polaków i Rumunów za zbyt wielką, aby liczyć na zwycięstwo. Na domiar złego, drużynę rumuńską prześladuje pech, najlepszy tyczkarz Eilhardt (390) złamał dwa dni temu nogę, a najlepszy dyskobol Havelek (46 m) wczoraj był operowany na ślepą kiszkę.

Rumunii są przygotowani doskonale, przywiązują bowiem wielką wagę do tego spotkania. Na czele Komitetu organizacyjnego stanął komendant główny organizacji młodzieżowej „Prasatori" mjr. Federovici ,który obiecał przyjechać na mecz. Zwłaszcza liczna kolonia polska cieszy się z występu i przypuszczalnego zwycięstwa Polaków.

Ostatnie najlepsze wyniki Rumunów przedstawiają się następująco: 100 m Dejenariu 11; Cristea 10,8; 400 m — mistrz Rumunii Jordache 49,6, Nemes 49.8; 800 m — mistrz Rumunii Nemes [illegible] — Kiss 4:06, Jonitu 4:10; 5 km — Dimilicenu, mistrz Rumunii, 15:25, Jonitu 15:28; 110 płotki — mistrz Rumunii, Polak Majeszczuk, 15,8; Krupka — też Polak — 15,8; skok w dal — mistrz Rumunii Jonescu Cr.; Jonescu St. 695. wzwyż — Naicicescu 175, Talschi 173; tyczka — Biro 370, Tjehal 360; trójskok — mistrz Rumunii Heilicescu 13.60; Talschi 13.30, kula — Gurau 14,20; Schuleri 14,50, dysk — Schuleri 41, Borhovec 40 m, oszczep — mistrz Rumunii Vantanu 58,59; Hekel 58 mtr.

Na mecz z Norwegią

Na Norwegię skład reprezentacji został ustawiony, jak następuje:

100 m — Zasłona, Danowski; 200 — Zasłona, Dunecki; 400 — Gąssowski, Śliwak; 800 — Gąssowski, Staniszewski; 1500 — Staniszewski, Soldan; 5 km — Noji, Kusociński; 10 km — Marynowski, Wirkus; 110 pł. — Schmidt, Sulikowski; 400 pł. — Maszewski, Drozdowski; 4x100 — Danowski, Zasłona, Dunecki, Trojanowski; 400x300x200x100 — Gąssowski, Drozdowski, Zasłona, Trojanowski.

Wzwyż — K. Hoffmann, Kalinowski; w dal — bracia H.; trójskok — Luckhaus, M. Hoffmann; tyczka — Sznajder, Morończyk.

Kula i dysk — Gierutto, Fiedoruk; oszczep — Lokajski, F. Mikrut.

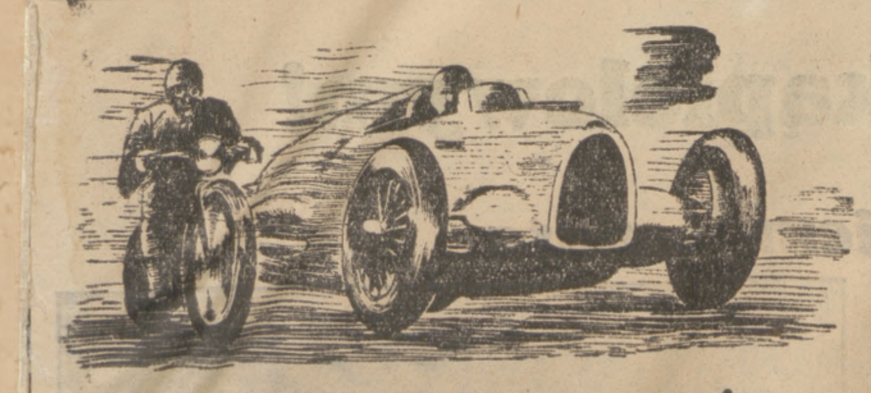
Gierutto i Noji pojadą do Oslo wprost z Londynu. Duże trudności są z wyszukaniem Lokajskiego, który przebywa obecnie w Rumunii na obozie. Jego start nie jest jeszcze zupełnie pewny, choć kontuzja jest już, zdaje się, zupełnie wyleczona. Kusociński już wyraził zgodę na start. Narazie zamierza on wyjechać na kilka dni do Finlandii, na odpoczynek.

Drużyna zostanie zebrana przed odjazdem na kilkodniowy obóz w Warszawie, gdzie specjalnie starannie trenować będą sztafety. Kierownikami będą najpewniej pp. Ślachciak i Foryś. Poza tym jedzie jeszcze Petkiewicz.

Groźne wieści z Oslo

W Kopenhadze odbył się lekkoatletyczny mecz międzypaństwowy, w którym Norwegia zwyciężyła Danię w stos. 345.31:334.30 pkt. Startowało po trzech zawodników z każdego państwa, punktacja jak w dziesięcioboju.

Ze względu na czekający nas mecz z Norwegią podajemy wyniki zawodników norweskich, które wykazują. 100 m Andersen 10.8, Sjöval 10.9. 400 mtr Eidsbö 49.1, Magnus 50.8; 800 mtr Lie 1:54.4, Hansen 1:54.9. Nöklievi 1:55.1; 1500 mtr Lehne 4:00.2. Gundersen 4:04.8; 5000 mtr Grenager 15:20 Troodsen 15:27.4; 10.000 Larsen 32:08,6, Slaatrem 32:37.4; 110 płot. Albrechtsen 14.9 Seeberg 15.2; 400 pł Riis 55.2, Schönheyder 55.8 — 4 x 100 Norwegia 42.5, 400 — 300 — 200—100 Norwegia 1.57.5 — oszczep Bryntesen 63.08, Sunde 62.87 kula Sörlie 14.68, Saxholen 13.96 — dysk Sörlie 49.85, Sollid 44.07 — młot Syversen 45.94, Slagstad 45.34 — skok w dal Berg 7.19 Hansen 7.15 — w zwyż Stai 193, Tideman 180 — tyczka Kaas i Carlsen po 370



Przed ważną decyzją

Sfery opiekujące się motoryzacją kraju stoją przed doniosłą decyzją — oto ważą się losy t. zw. drugiej montowni, montowni, która mieć będzie za zadanie między innymi montaż małych samochodów osobowych.

Jakich to samochodów?

Możemy dziś śmiało nazwać rzecz po imieniu, prasa codzienna uchyliła już dość dawno tajemnicę notując wiadomości o pertraktacjach pomiędzy Wspólnotą Interesów Górniczo - Hutniczych na Śląsku i t. zw. Exportgemeinschaft — towarzystwem opartym i ściśle związanym o Związek Niemieckiego Przemysłu Samochodowego (RDA), którego wszelkie posunięcia są **ściśle uzgodnione z rządem Rzeszy.**

Nowa montownia miałaby jako początkowe zadanie między innymi typami wozów osobowych montaż (składanie z części importowanych) samochodów osobowych D. K. W., znanych dobrze amatorom auta z ulic i szos polskich.

Jak wiadomo samochody D. K. W., podobnie jak i wiele innych produktów samochodowego przemysłu niemieckiego były dotychczas w całości sprowadzane z zagranicy.

Muszę zaznaczyć, że wiadomości podawane wielokrotnie w prasie codziennej o **ukończonych pertraktacjach** pomiędzy rządem polskim i Exportgemeinschaft **nie odpowiadają prawdzie.** Przede wszystkim należy przypomnieć, że Exportgemeinschaft prowadzi pertraktacje z Wspólnotą Interesów, a ta z kolei z polskimi czynnikami decydującymi. Tak więc choć ponoć pertraktacje Wspólnoty z Exportgemeinschaft uznać należy w zasadzie za ukończone, sprawa bynajmniej nie ma się jeszcze ku końcowi dla pewnych rozbieżności, jak słychać natury bardzo ważnej, gdyż potrącających o tak zasadnicze sprawy, jak kwestię terminów i czasu przejścia na produkcję krajową (mowa o D.K.W.).

Narazie nie podano do publicznej wiadomości bliższych warunków umowy. Niewątpliwie w wypadku jej podpisania zostaną ujawnione jej punkty zasadnicze. Należy się spodziewać, że umowa obecna, jeśli dojdzie do skutku, będzie **znacznie dogodniejsza** od umowy, która swego czasu już była „[illegible]" pomiędzy Wspólnotą Interesów i Exportgemeinschaft w lutym roku 1937-go.

Wówczas polskie czynniki miarodajne, nie zgodziły się z propozycjami strony pieniężnej, ze względu na szereg punktów, które **godziły w zasadniczą linię polskiej polityki motoryzacyjnej.** Mamy nadzieję, że te punkty zostały zmienione **zasadniczo.**

Należy przypuszczać, że oddając w ręce przemysłowi obcemu tak ważny atut jak **zniesienie cła,** umowa zostanie obwarowana pozycjami żądającymi **natychmiastowego** uwzględnienia części wytwarzanych w Polsce (lub takich, które mogą być w krótkim czasie wykonane), jak opony, akumulatory, instalacje i przewody elektryczne, chłodnice, zbiorniki paliwa, części z gumy, tapicerka i t. p. i t. d.

Jest rzeczą najbardziej interesującą **w jakim terminie** umowa przewiduje przeście na całkowitą produkcję krajową, gdyż **tylko tego rodzaju montownia może mieć sens na dalszą metę.**

Wspólnota Interesów, która posiada kilku specjalistów z dziedziny produkcji samochodowej będzie sama chciała niewątpliwie **jaknajszybciej** realizować program przechodzenia na własną fabrykację, zwłaszcza, że jak wykazuje dwuletnie doświadczenie w używaniu wozów niemieckich niektóre elementy samochodu trzeba będzie dostosować do specyficznych warunków polskich, ściśle mówiąc do wyboistych, zakurzonych dróg, które — mimo, że sytuacja z każdym rokiem nieco się polepsza — jeszcze przez czas dłuższy będą chlebem codziennym polskiego automobilisty.

I jeszcze jedno — niewątpliwie umowa będzie przewidywać jednoczesne stworzenie **organizacji stacji obsługi,** gdyż wpychanie na rynek większych ilości wozów przy takiej obsłudze jaka istnieje obecnie jest niesumiennością w stosunku do odbiorców.

* * *

Jakież skutki mieć będzie ewentualne puszczenie w ruch nowej montowni? Przede wszystkim obniżenie cen montowanych samochodów D.K.W.

Fakt ten mieć będzie wpływ niewątpliwy na zmotoryzowanie tych sfer, które nie stać było na nabycie „taniego samochodu za wysoką cenę".

D. K. W., który jest dostatecznie wygodnym samochodem komunikacji miejskiej i podmiejskiej, posiada liczne modyfikacje, a m. in. typy terenowe (zaopatrzone w dwie skrzynki biegów), typy o charakterze lekkiego wózka sportowego i t. p.

Fakt przystąpienia do montażu tych wozów początkowo z elementów sprowadzanych z zagranicy i częściowo tylko krajowych, a następnie z elementów krajowych — musi skłonić montownię, a później fabrykę **do rozlicznych prób,** a m. in. i **prób sportowych,** w których, w warunkach najobiektywniejszych będzie mogła być poddana sprawdzeniu wartość elementów wytwarzanych w kraju, względnie ewentualnych zmian konstrukcyjnych.

Fakt ten spowoduje, jak należy się spodziewać, liczne obsyłanie automobilowych zawodów sportowych przez montowane wozy D. K. W., które będą miały znakomitą okazję wykazania zwych zalet i ewentualnych braków, które będą mogły być przez konstruktorów usunięte.

T. Gr.



ANGLIK SEAMAN

wygrał Wielką Nagrodę na Nürburgu na Mercedes Benz.

Raid 2.700 km motocyklistów

Prace wstępne nad organizacją raidu patrolowego „Szlakiem Marszałka Piłsudskiego" zostały już ukończone i zatwierdzone przez Polski Związek Motocyklowy. Trasa raidu wynosi definitywnie 2.780 km.

W dn. 13 i 14 VIII. zostanie przebyty pierwszy etap: Warszawa — Kraków — Wisła — Cieszyn — Biała — Rybnik — Katowice. Długość tego etapu wynosi 607 km. z przerwą kilkugodzinną w Krakowie.

Dn. 15 VIII — drugi etap: Katowice — Częstochowa — Ostrów — Kościan — Poznań, długości 392 km.

Dn. 16 VIII — trzeci etap: Poznań — Bydgoszcz — Chojnice — Wejherowo — Karwia — Jastrzębia Góra — Puck — Gdynia, długości 456 km. (w tym 10 km. traktem).

Dn. 17 VIII — dzień odpoczynku w Gdyni.

Dn. 18 VIII — czwarty etap: Gdynia — Stargard — Grudziądz — Mława — Chorzele — Myszyniec — Łomża, długości 424 km. (w tym 50 km. w terenie).

Dn. 19.VIII — piąty etap: Łomża — Augustów — Suwałki — Sejny — Sopoćkinie — Grodno — Wilno, długości 418 km. (w tym w terenie 40 km.).

Dn. 20 VIII — szósty i ostatni etap: Wilno — Grodno — Białystok — Warszawa, długości 464 km.

Przed i po raidzie odbędzie się „Próba szybkości" (kilometr lancé) na szosie pod Wilanowem w Warszawie.

W raidzie jazda zasadniczo odbywa się patrolami (po 3 maszyny), ale zgłoszenia indywidualne są również przyjmowane. Dopuszczone są maszyny od 250 ccm. Termin zgłoszenia upływa ostatecznie dn. 9 sierpnia.

Zawodnicy otrzymują bezpłatnie benzynę, a oliwę i kwatery po cenach zniżonych, lub nawet bezpłatnie.

Przeciętna szybkość dla klas A.B.F wynosi 40 km. na godzinę, a dla klas C.D.G — 45 km. na godzinę.

Oczekiwaliśmy lepszych wyników
na XIII Narodowych zawodach strzeleckich

Kraków, w lipcu

Od szeregu dni panuje na Błoniach krakowskich ożywiony ruch w godzinach rannych. Już przed 8-mą widać liczne grupy strzelców, ciągnących w stronę nowej strzelnicy na Stadionie Miejskim. Odbywają się XIII Narodowe Zawody Strzeleckie, które co dopiero zostały uroczyście zakończone.

Jaki był bilans wielkiej rewii strzelectwa polskiego? Na jakim poziomie stoimy? Jakie wnioski można wyciągnąć z tej batalii?

Sekretarz generalny Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego i Naczelnej Rady Strzeleckiej oraz kierownik komisji klasyfikacyjnej XIII Narodowych Zawodów Strzeleckich p. Pakuła udziela nam odpowiedzi na te pytania.

Spotykamy się na stadionie, w chwili gdy mistrzostwa dobiegają już końca i tutaj słuchamy oceny:

Cyfra 976 zawodników i zawodniczek z całej Polski mówi o rozmiarach naszej imprezy. Trzeba jeszcze dodać, że nie są to przygodni zawodnicy, lecz przeszli oni przez eliminacje okręgowe, oczywiście poza wojskiem, które startuje bez eliminacji okręgowych.

Rzecz prosta, że najliczniej reprezentowane jest wojsko i KOP, dalej idą organizacje jak Pocztowe PW, Kolejowe PW, wreszcie Policja Państwowa i Związek Strzelecki. To byłyby najliczniejsze organizacje grupowe na zawodach. Tak więc cyfrowo wypadły zawody jak najlepiej.

Poziom zawodów nie jest w konkurencjach męskich tak doskonały, jak się tego spodziewaliśmy. Jest bardzo dobry, czego dowodem wyrównanie rekordu światowego oraz osiągnięcie szeregu innych wyników zbliżonych mocno do rekordu światowego. Faktem jednak jest, że zawody rozgrywamy trochę za wcześnie i pora jest nieodpowiednia, gdyż upały nie sprzyjają osiąganiu wyników w strzelaniu. Myślę, że zawodnicy nasi w jesieni poprawią się jeszcze znacznie.

Po raz pierwszy rozgrywamy również w Krakowie zawody o mistrzostwo klubowe, na podstawie specjalnego regulaminu. Decydują one o wejściu do tzw. klasy wyborowej. Biorą w nich udział najlepsze kluby strzeleckie z całej Polski w liczbie około 20-tu. Warunki zakwalifikowania się do „grupy wyborowej" są bardzo ciężkie. Wystarczy np. powiedzieć, że można zdobyć mistrzostwo Polski, a nie zakwalifikować się do „grupy wyborowej". Prawdopodobnie tylko kilka klubów znajdzie się w tej ekstraklasie.

Znacznie poprawił się poziom w konkurencjach pań. Niektóre z naszych pań znajdują się obecnie na poziomie najwyższych wyników męskich. Najlepszą zawodniczką jest Jagodzińska, która przoduje we wszystkich konkurencjach. Aczkolwiek na mistrzostwach nie mogła startować w strzelaniu z karabinu wojskowego, to jednak nie ulega wątpliwości, że i w tej konkurencji uzyskałaby wyniki lepsze od niejednego z zawodników. Dalej wybijają się mgr Jurkowa, Stawarzowa i Heyduk - Kieresińska. Jakkolwiek więc liczba zawodniczek jest nieznaczna, to jednak poziom był bardzo wysoki.

W sumie stwierdzić należy, że poprawiamy się wciąż, a jeśli jeszcze nie jesteśmy na poziomie światowym, to jednak jesteśmy już bardzo blisko tego poziomu. Myślę, że jeszcze w ciągu tego roku w niektórych konkurencjach uzyskamy wyniki, lepsze od wyników, osiągniętych na ostatnich mistrzostwach świata.

W ramach zawodów odbył się obóz eliminacyjny naszych najlepszych na który wyznaczono 30 zawodników. Obóz ten jest jednym z etapów przygotowawczych do mistrzostwa świata, które odbędą się w przyszłym roku w Lucernie. Myślę, że odegramy tam poważną rolę. Czołowa nasza klasa poprawia się coraz bardziej. Drużynowo najlepsza jest Kadra z Rembertowa, mająca najkorzystniejsze warunki pracy. Wśród zawodników widzimy również znaczną poprawę, a rekord światowy Hrydzewicza i wyniki mgr. Doktora w pistolecie pozwalają rokować jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

(rg)

Karabin wojskowy

Indywidualnie: 1. St. sierż. Malik (Nowy Sącz) 486, 2. Por. Matuszak (Gdynia) 484. 3. Mjr. Wrzosek (Lubliniec) 483. 4. por. Wasilewski (Wilno) 478. 5. Por. Tkacz (Sarny) 473. 6. Wąsowicz (Syrena Warszawa) 472.

Zespołowo: 1. W.K.S. Osowiec por. Burdziński 451, sierż. Kozłowski 471, plut. Sękowski 435, razem 1357. 2. W.K.S. Nowy Sącz 1340. 3. W.K.S. Sarny 1340. 4. W.K.S. Lubliniec 1335. 5. W.K.S. Brześć 1334. 6. W.K.S. Bydgoszcz 1333.

Karabin dowolny

Indywidualnie: 1. Por. Matuszak (Gdynia) 537 rekord Polski. 2. Mjr. Wrzosek (Lubliniec) 527. 3. Sierż. Kisielewicz (Rembertów) 522. 4. Por. Wasilewski (Wilno) 501. 5. Paprocki (Kadra Rembertów) 493.

Zespołowo: 1. W.K.S. Rembertów st. sierż. Dąbrowski 490, sierż. Żółkiewicz 465, sierż. Kisielewicz 522, razem 1477. 2. K.S. Kadra Rembertów 1444. 3. W.K.S. Osowiec 1432. 4. Stoł. K.S. — Z.S. Warszawa 1368. 5. Akademicki Z. S. Lwów 1367.

Karabinek sportowy dowolny

Indywidualnie: 1. Wąsowicz (Syrena Warszawa) 1125. 2. Dr. Jurek (Kadra Rembertów) 1120. 3. Por. Matuszak (Gdynia) 1119. 4. Wachowicz (Kadra Rembertów) 1105, 5. Paprocki (Kadra Rembertów) 1102. 6. Por. Wasilewski (Wilno) 1101.

Zespołowo: 1. K.S. Kadra Rembertów dr. Jurek 1120, Piątkowski 1068, Wachowicz 1105, razem 3293. 2. K. S. Kadra Rembertów 3270. 3. Akad Z.S. Lwów 3214. 4. Pocztowe P.W. Kraków 3199. 5. W.K.S. Rembertów 3151. 6. W.K.S. Wilno V.3131.

Karabinek sportowy krajowy

Indywidualnie: 1. Por. Matuszak (Gdynia) 1044. 2. Mjr. Wrzosek (Lubliniec) 1040. 3. Dr. Zaturski (Z. S. Lwów) 1038. 4. Sierż. Rachwał (Sambor) 1035. 5. Duda (Kadra Rembertów) 1033. 6. St. sierż. Dąbrowski (Rembertów) 1030.

Zespołowo: 1. K.S. Kadra Rembertów dr. Jurek 1028, Piątkowski 1027, Wachowicz 1026, razem 3081. 2. Pocztowe P.W. Kraków 3068. 3. K.S. Kadra Rembertów 2060. 4. W.K.S. Rembertów 3049, 5. W.K.S. Osowiec 3017, 6. Akad. Z.S. Lwów 2998

Pistolet wojskowy

Indywidualnie 1) mgr. Doktor (PPW Kraków) 185 pkt., 2) Egermeier (PKO Warszawa) 174 pkt., 3) Wójtowicz (PPW Bydgoszcz) 171 pkt., 4) Hajduk (AZS Lwów) 171 pkt., 5) plut. Skórzewski (WKS Bydgoszcz) 169, 6) mjr. Wrzosek (WKS Lubliniec) 168.

Zespołowo: 1) AZS Lwów (Hajduk St., Hajduk Zb., Solewski) 488 pkt., 2) ZS Śródmieście Warszawa 484, 3) PPW Kraków 478. 4) WKS Orlęta 475, 5) Harcersko-Strzelecki Kl. Warszawa 472, 6) Stołeczny KS ZS Warszawa 471.

Pistolet dowolny

Indywidualnie 1) Nowicki (AZS Śródmieście Warszawa) 524, 2) Golański (ZS Śr. Warszawa) 518, 3) Jabłoński (Kadra Rembertów) 517, 4) kpt. Rożański (WKS Kielce) 514, 5) Pazdaj KS ZS Warszawa) 513, 6) Egermeier (PKO Warszawa) 512.

Zespołowo: 1) Kadra Rembertów dr Jurek, Jabłoński, Wachowicz) 1.516, 2) ZS Śr. Warszawa 1502, 3) KS ZS Warszawa 1436, 4) Harcerski KSL Warszawa 1430, 5) PPW Kraków 1422, 6) WKS Rembertów 1373.

Konkurencje pań

Karabinek sportowy dowolny 50 do tarcz z trzech postaw: 1) Hejduk-Kieresińska (ZS Kraków) 1055, 2) mgr Jurkowa (Stołeczny ZS Warszawy) 1055, 3) Burska (SZS Warszawa) 1036.

Zespołowo: 1) Stołeczny ZS Warszawa (Jagodzińska, Jurkowa, Stawarzowa) 3084, 2) KPW Lublin 2913.

Karabinek sportowy krajowy 50 m do tarcz z trzech postaw: 1) Jagodzińska 1034, 2) mgr Jurkowa 1005, 3) Świerczewska 1003. Zespołowo: 1) Stołeczny ZS Warszawa 3015. 2) KPW Lublin 2886.

Pistolet wojskowy 20 m do tarcz: 1) Radomska (Toruń) 167, 2) Świerczewska 163, 3) Hejduk-Kieresińska 161. Zespołowo: 1) KPW Lublin 449.

Pistolet dowolny 50 m do tarcz: 1) Orczyńska PPW Warszawa 240, 2) Krótkopadowa 235, 3) Radomska 230. Zespołowo: 1) KPW Lublin 674.

Pistolet dowolny 25 metrów do sylwetek: 1) Jagodzińska 42 62, 2) Skórowa 37 86, 3) mgr Jurkowa 33 112. Zespołowo KPW Lublin 87 426.

Pistolet dowolny 25 metrów do sylwetek olimpijskich: 1) Jagodzińska 19 176, 2) Skórowa 19 172, 3) Krótkopadowa 19 196. Zespołowo KPW Lublin 55 480.

Po zakończeniu zawodów odbyło się uroczyste rozdanie nagród, na które przybyli liczni przedstawiciele władz. Podkreślić należy doskonałą organizację zawodów, którą kierował płk. Aleksander Wójcicki, kierownik okręgowego urzędu WF.

Bogaty program Ł. A. K.

Międzymiastowy **mecz automobilowy Warszawa—Łódź,** t. zw. międzyklubowy turniej AP—ŁAK, w szerszym niż w latach ubiegłych zakresie, rozegrany zostanie 4 września. Oba kluby mobilizują już dziś swe drużyny i należy się liczyć, że w r. b. uczestniczyć będzie co najmniej 150 wozów (!)

Jazda plakietowa automobilistów do Spały odbyła się ubiegłej niedzieli. Jazda miała charakter towarzysko-turystyczny i wzięły w niej udział 34 wozy, z Warszawy (24) i Łodzi (8). Jednocześnie na stadionie spalskim odbyła się gymkhana, do której stanęło 18 zawodników. Gymkhana zakończyła się pełnym sukcesem automobilistów łódzkich. Pierwsze miejsce bez punktów karnych, zajął dyr. Rosenblatt, drugie p. Gretkiewicz, trzecie inż. Morawski.

Wielki raid lotniczo-automobilowo-motocyklowy, w konkurencji ogólnopolskiej organizuje w dniu 28 sierpnia Łódzki Klub Motocyklowy. Raid rozegrany będzie w trzech etapach na trasie długości około 250 klm. Zadaniem raidu jest współdziałanie samolotu z automobilistą i motocyklistą. Z samolotu zrzucane będą rozkazy, które wykonać mają kierowcy. Jednocześnie drużyny LOPP zadymią i zagazują odcinki szosy, a nawet całe wsie i miasteczka, stwarzając przeszkody dla wozów. Wówczas trzeba będzie sobie radzić maską gazową i jazdą terenową. Raid ten, jako pierwszy w Polsce, jest starannie przygotowany przez ruchliwy ŁKM przy współudziale Aeroklubu łódzkiego i LOPP.

Co w trawie piszczy

— Co za czasy! Co za czasy! — zawołał podobno p. inż. Znajdowski po oglądnięciu znakomitych wyników biegu na 5 km.

●

— To dla mnie Mucha! — zawołał Śnajder przechodząc z nieoczekiwaną łatwością cztery metry i zwyciężając swego najgroźniejszego rywala — Mucha.

●

Podobno Luckhaus, który w trójskoku zajął dopiero trzecie miejsce ma zamiar napisać książkę o braciach Hoffmanach pt. „Zbyt liczna rodzina".

●

Nagrodę w biegu 800 m stanowiła piżama, ofiarowana przez jedną z firm konfekcyjnych.

Wobec nieobecności na starcie Gasowskiego i Kucharskiego pidżama ta była podobno od razu uszyta na miarę Staniszewskiego.

●

Gierutto startował we wszystkich możliwych konkurencjach, zdobywając wszędzie „płatne" miejsca i wykazując poważne braki stylowe.

Kulą rzucał za bardzo wzwyż, a wzwyż skakał jak o kuli.

●

Podobno na wzór PZP, który zorganizował mecz pływacki z Finlandią, będącą potęgą... w lekkiej atletyce — PZN ma zamiar urządzić zawody narciarskie... z Brazylią!...

●

Wobec fenomenalnej formy naszego najlepszego sprintera przebieg biegów na 100 i 200 m był dla pozostałych zawodników dramatem w 2 odsłonach i 1 Zasłonie.

Mecenas Wacuś

Za rekordy i zwycięstwo
nikt z pływaków nie jedzie do Londynu

Wygraliśmy mecz z Finlandią, pobiliśmy 7 rekordów i w rezultacie PZP postanowił nie wysyłać do Londynu niemal nikogo. Ta paradoksalna zdawałoby się decyzja, która zamiast nagradzać — karze pływaków, nie jest jednak bezpodstawna.

W Londynie pływacy polscy w formie z Warszawy i z Bielska nie mieliby nic do powiedzenia. Do Londynu mógłby pojechać Bocheński, Karliczek gdyby byli w pełnej formie — nikt więcej.

Gdyż sytuacja w pływactwie polskim jest wciąż taka sama; robimy postępy, robimy coraz większe postępy, efekty pracy Steppa znać na każdym kroku, ale inni robią postępy większe; czy to dlatego, że dawniej zaczęli racjonalnie pracować, czy też mają lepsze warunki; czy też dla tego, że bardziej się do pracy przykładają. W każdym razie między mocarstwami pływackimi Europy a nami jest przepaść może większa niż dawniej, trzy — cztery lata temu.

Mistrzostwa pływackie i mecz z Finlandią dowiodły, że przepaść ta zwiększać się już nie będzie, że przeciwnie, zaczniemy odrabiać utracony teren. Ale w roku mistrzostw w Londynie sytuacja jest wyjątkowo niekorzystna: dwaj nasi wielcy pływacy odeszli — młodzi ich jeszcze nie zastąpili.

Aby na mistrzostwach Europy odegrać jakąś rolę trzeba bowiem przepłynąć 100 metrów przynajmniej w 1:02; 400 poniżej 5:05; 100 na wznak — 1:12; 200 klas. 2:52, 100 pań 1:12, 100 na wznak — 1:22; 200 klas — 3:15; 400 — 5:50.

W tej chwili takich zawodników nie mamy. A takich zawodników mają Niemcy, Węgrzy, Szwedzi, Norwegowie, Anglicy, Włosi, Francuzi, ba nawet Jugosłowianie.

I, w rezultacie, żaden z naszych pływaków nie przeszedłby przez sito przedbiegów.

Nie przeszedłby nawet Heidrich, którego kandydatura na Londyn wydawała się najpewniejsza. Zrobił w Bielsku i w Warszawie 2:54 i nie sądzimy aby mógł ten wynik wiele poprawić. Ma on po prostu za słabą stumetrówkę. Klasowy „żabkarz" płynie 100 mtr w 1:15 zwykłym stylem, nie motylkiem. Jeżeli do tego nie jest zdolny — świadczy to że nie ma szybkości, że wynik na 200 mtr osiąga na siłę — i że go nie poprawi. Tak właśnie płynie Heidrich.

Toteż naszym zdaniem jedynym kandydatem do wyjazdu do Londynu, jeżeli PZP zechce wykorzystać bezpłatne miejsce ofiarowane mu przez organizatorów, jest Jędrysek. Nie zrobi on wiele na mistrzostwach Europy. Ale popłynie nieraz tak jak Heidrich, ale trzy razy — na 100, 400 i 1500 mtr. Jest młody, ambitny, na pewno nauczy się dużo. Zobaczy też, jako reprezentacyjny waterpolista mecze ekstraklasy — to mu da też dużo.

Naturalnie nie powinno się posyłać Jędryska do Londynu w charakterze cudownego dziecka. Takich „dzieci" jest dużo. Dopiero co 16-letni Anglik zajął drugie miejsce na 400 mtr na mistrzostwach za Wainwrigtem w 4:59,4.

Przeciwko wysłaniu Jędryska przemawia tylko to, że mistrzostwa Europy nie są po to, żeby się na nich uczyć. Europa oceni poziom pływactwa polskiego na zasadzie wyników jedynego naszego reprezentanta i napewno nie nabierze dla nas szacunku.

Najbardziej zaprzepaścili swe szanse waterpoliści. Po treningu zimowym wszystko przemawiało za ich wyjazdem w pełni sezonu, po intensywnym treningu, po zakończeniu mistrzostw Polski — zapomnieli grać. Wystarczyło aby zabrakło Karliczka. Toteż trener Rayki, a przede wszystkim Związek Związków machnęli na nich ręką.

Tak więc sezon pływacki został niemal zakończony już dziś, pod koniec lipca. W perspektywie nie ma nic; ani wielkich zawodów, ani meczów międzypaństwowych. Jest tylko trening Steppa. Powinni o tym pamiętać pływacy, aż do ostatniego dnia pobytu trenera amerykańskiego.

●

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, PZP postanowił nie wysyłać do Londynu nikogo. Brak mu podobno pieniędzy na wysłanie opiekuna. Czyżby Jędrysek był w takim wieku, że nie można go wysyłać za granicę bez niańki? Czyżby PZP zapomniał, że konsulat Rzplitej w Londynie chętnie zajmuje się zawodnikami polskimi? I wreszcie, czy PZP ofiaruje Jędryskowi w tym sezonie coś, co mu zastąpi start w Londynie?

12-letni talent we Lwowie

We Lwowie odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo Okręgu w klasie II-giej. Jedyną rewelacją była wśród pań 12-letnia zawodniczka Pogoni, występująca pod pseudonimem „Marianna", która wykazała wielki talent, uzyskując szereg zwycięstw. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Panowie: 100 dow.: 1) Guttstein (Hasm.) 1.20,4; 2) Ingwer (H), 3) Roth (H). 100 m grzbiet. — 1) Kunzelman (Świteź) 1:40, 2) Byszewski (Cz), 3) Suesman (H). 100 m klasycznym — 1) Drucker (H) 1:36,2, 2) Zuckerkandel (H), 3) Gałązka (Cz). 200 m klas.: 1) Gałązka 3:31,8, 2) Rischer (H), 3) Zuckerkandel 200 m dow. — 1) Guttstein 3:13,7, 2) Roth, 3) Tretiak (Pog.), 400 m dow. — 1) Guttstein 7.13,6, 2) Zwarycz (Cz.), 3) Lehrman (Hasm.). Sztafeta 3x100 zmiennym: 1) Czarni (Byszewski, Gałązka, Klimek) — 4.42,6; 2) Hasmonea II; 3) Świteź. 4x200 m dow.: 1) Czarni (Lehnert, Zwarycz, Szpila, Klimko) 13.59,3, 2) Hasmonea I; 3) Hasmonea II.

Panie: 200 m dow. — 1) Wojnarowska (Św) 1:42,2; 2) Marianna (Pog.); 100 klas. 1) Marianna (Pog.) 1:58,4; 2) Ingrerówna (Hasm.); 100 grbiet: 1) Marianna 1:57; 2) Wojnarowska; 200 m klas.: 1) Marianna 4:19,9, 2) Ingrerówna. Sztafeta 3x100 zmiennym: 1) Świteź (Głowacka, Leska, Wojnarowska) 18.7; 2) Hasmonea; 3) Pogoń. W ogólnej punktacji: 1) Hasmonea 406 pkt., 2) Czarni 188 pkt., 3) Pogoń 174 pkt., 4) Świteź 148 pkt. (K)

Ostre treningi na obozie
Szymura sparruje z Pol Jutem

Na obozie pięściarskim od poniedziałku rozpoczęła się intensywniejsza praca treningowa. Z rana ustawiono na stadionie ośrodka na wolnym powietrzu ring. W ciągu dnia pięściarze odbyli pierwszy ostry, trwający 3 starcia sparring. W tym celu PZB sprowadził na obóz Pol-Juta, znanego zawodowego boksera polskiego. Sparring z Pol-Jutem, który zatrudniony jest w fabryce Cegielskiego i trenuje HCP, odbyli m. in. Pisarski i Szymura. Piłat natomiast jako partnera miał Klimeckiego.

Dotychczasowa zaprawa naszej reprezentacyjnej ósemki, pozwoliła podciągnąć formę przede wszystkim u Piłata, Szymury, Kowalskiego i Czortka, którzy wykazują wcale duże postępy. Szczególnie Piłat oraz Czortek rokują nadzieję, że do czasu wyjazdu do Wenecji odzyskają dawną klasę. Niepokojąco słabo natomiast przedstawia się jeszcze Sobkowiak, a i Kolczyński nie znajduje się w najlepszej kondycji. Powoli, ale z każdym dniem poprawia się Pisarski, natomiast duży kłopot sprawia PZB waga musza. Jasiński bowiem w żadnym wypadku nie osiągnie takiej formy, by móc marzyć o zwycięstwie we Włoszech. Toteż nad sprawą obsady tej wagi przeciwko Włochom, głowi się PZB, jak dotąd daremnie i nie mógł znaleźć drogi wyjścia z tego dylematu. Rotholc, do wtorku, na obóz nie przyjechał.

Od środy trener Stamm wzmógł intensywność treningów i co drugi dzień odbywa ostre sparringi, które potrwają aż do poniedziałku, t. j. w przeddzień wyjazdu.

Z drużyną polską do Wenecji, poza oficjalnymi przedstawicielami, którymi będą prezes mir Mirżyński, wiceprezes Rybarczyk i kapitan związkowy p. Suszczyński (równocześnie sędzia) na własny koszt wyjadą jeszcze skarbnik Idźkowski, p. Lewicki z Torunia, p. Wende, wiceprezes Geyera z Łodzi oraz kpt. Łapiński z Poznania.

ROTHOLC nadesłał list z Paryża, w którym wyjaśnia, że sprawy osobiste zmusiły go do zatrzymania się w stolicy Francji jeszcze kilka dni. Wątpliwe jest czy Rotholc będzie mógł przybyć na obóz do Poznania. Nie wyklucza on jednak, że w najbliższych dniach przyjedzie do kraju i wraz z drużyną Polski wyjedzie na mecz do Włoch.

Bokser Gwiazdy w swym liście donosi jeszcze, że wystąpił do zarządu PZB z propozycją, czy nie mógłby pojechać na mecz do Wenecji wprost z Paryża.

Z SZWAJCARIĄ, WĘGRAMI I ŁOTWĄ

Polski Związek Bokserski uzgodnił terminy następujących międzypaństwowych spotkań:

Mecz Polska — Szwajcaria rozegrany zostanie 11 grudnia r. b. Tego samego dnia druga reprezentacja Polski walczyć będzie z Łotwą. Mecz Polska — Węgry odbędzie się 12 lutego 1939 roku.

TRÓJMECZ BOKSERSKI CZARNI — GWIAZDA — LECHIA, organizowany przez lwowską Lechię z okazji otwarcia sezonu przyniósł sukces pięściarzom Lechii. W wadze muszej Korona (L) pokonał na pkt. Biensteina (Gw) oraz Bodziński (L) Susiaka (Gw). W koguciej Geppert (Gw) wygrał przez k.o. w pierwszym starciu z Kruzawcą (L). W piórkowej Tuszkiewicz (Cz) wypunktował Gutta (Gw), w lekkiej Jagodziński (L) zwyciężył przez k. o. Wieczorkowskiego (Cz), w półśredniej Szmyd (L) zwyciężył przez techniczny k. o. Ebnera (Gw), w półciężkiej Podkowicz (L) pokonał na pkt. Przybylskiego (Cz).

CHROSTEK (CZARNI) wicemistrz Polski w wadze lekkiej został telegraficznie wezwany ze Lwowa na obóz do Poznania. (K).

HELSINKI nadesłały list do WOZB proponując rozegranie rewanżowego meczu bokserskiego z Warszawą 7 października w Helsinkach. Termin ten jednak koliduje z drużynowymi bokserskimi mistrzostwami Warszawy. Wobec tego WOZB zaproponuje odbycie tego meczu dopiero na wiosnę w roku przyszłym.

Poznań będzie miał stadion

Z końcem czerwca rozpoczęto przebudowę stojącego bezczynnie od z górą dwu lat stadionu poznańskiego. W ostatnich dniach usunięto zagrożone części betonowej konstrukcji.

Wobec niemożliwości zastosowania jakiegokolwiek sposobu fundamentowania względnie wątpliwości co do skuteczności innego sposobu wzmocnienia fundamentów, obecny projekt przewiduje przebudowę półkoli otwartych i zamianę ich na wały ziemne. Projektowane są obejścia dolne i górne, które zwiększą znacznie ilość miejsc na stadionie, zwłaszcza dzięki zastosowaniu miejsc stojących. Zbudowane zostaną ponadto schody i wejścia prowadzące na skarpę.

Niezależnie od robót technicznych przy samym stadionie, przeprowadzona zostanie przebudowa boiska, które zostanie bardziej przystosowane do nowoczesnych wymagań sportowych. Trybuny kryte (wschodnia i zachodnia) ulegną po odpowiednim i koniecznym wzmocnieniu fundamentów przeróbkom zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym, częściowo również umożliwiającym ich używalność w okresie zimowym.

Z okazji przebudowy trybun nastąpi również przebudowa wejść i wyjść ze stadionu. Sprawa odpływu i dopływu publiczności na stadion sprawiała bowiem dotąd wiele kłopotu. Istniejące dotąd wejścia na stadion były za szczupłe, tak, że przy imprezach o dużej frekwencji publiczności tworzyły się przed stadionem kłopotliwe zatory. Ma być również urządzone specjalne wejście dla zawodników. Przy samym boisku nastąpi przebudowa bieżni, której prosta zostanie przedłużona. Nastąpi również złagodzenie krzywych długości bieżni — wyniesie łącznie 445 metrów. Torów będzie sześć.

Prace około przebudowy całego stadionu postępują szybko naprzód i w głównych zarysach mają być ukończone jeszcze w bieżącym roku. Przewiduje się bowiem oddanie do użytku publiczności odrestaurowanego stadionu już na rok przyszły. Prace podzielone są w zasadzie na dwa etapy. Pierwszy jest w toku. Usunięto już jedno półkole, zerwanie drugiego jest na ukończeniu. Równocześnie z tymi pracami podjęte zostaną prace około zmiany rozmiarów i przebudowy boiska oraz bieżni. Drugi etap prac obejmie już przebudowę trybun i jego wewnętrznego oraz zewnętrznego urządzenia.

★

Dotychczasowy sezon sportowy w Poznaniu pozbawiony był zupełnie imprez lekkoatletycznych o charakterze ogólno-polskim, a nawet międzynarodowym. Odbyły się tylko zawody międzyokręgowe Pomorze — Poznań, urządzone w ramach dorocznego biegu na przełaj „Kuriera Poznańskiego", a ponadto zawody pań Łódź — AZS poznański. Przeprowadzone zostały mistrzostwa okręgowe w trzech klasach, które jednak minęły bez większego echa wobec nie bardzo sprzyjających warunków.

Jan Erdman

Sprostowanie: Owens nie jest kąpielowym!

Rozmowa z najszybszym człowiekiem świata



W GRONIE SWYCH NAJBLIŻSZYCH
Jesse Owens z rodzicami i żoną.

Po przyjeździe do Gdyni zostawiłem bagaż pod opieką andrusa i pędem pobiegłem do kiosku. Gazety, nareszcie polskie gazety!

Lektura zapowiadała się pasjonująco. Dziesięć tygodni za Oceanem, dziesięć dni na wodzie, bez wieści z kraju, bez kontaktu ze sportem... W tej chwili „Przegląd" wydawał mi się najciekawszym pismem na świecie.

I oto — zmiąłem gazetę w garści... Cóż to za brednie? Skąd wyście to wzięli? Głupstwa drukujecie!

Jesse Owens w nędzy! Został kąpielowym! Zarabia 22 i pół dolara tygodniowo!

Nieprawda, wszystko nieprawda! Kto wam to powiedział? Prasa zagraniczna?

Nieprawdą jest, że Jesse Owens jest w nędzy. Natomiast prawdą jest, że zarabia obecnie...

Zaraz powiem dokładnie. Zapisałem to sobie na karteczce, a kartkę schowałem — gdzie ja mogłem schować tę kartkę... Pani Stello, czy pani nie pamięta co się stało z tą kartką, na której notowałem rozmowę z Owensem? Przecież była pani wtedy ze mną!

Przepraszam, to właściwie ja byłem z panią. I z pani koleżanką, Różą Przybylską. Mieliśmy razem odwiedzić Owensa, jeśli to nie przysporzy zbytnich kłopotów.

Owszem, kłopot był. Zadzwoniła pani do działu wychowania fizycznego miasta Cleveland. Owens jest instruktorem ośrodka, pracuje codziennie po południu. Jest, wprawdzie strasznie zajęty, ale dla dziennikarza z Europy...

wo, aż wreszcie wylądowaliśmy

W dżungli

Pojechaliśmy pod wskazanym adresem. Każdy zakręt braliśmy w prawo, aż wreszcie wylądowaliśmy w dżungli. Dookoła nas nie było widać ani jednego normalnego człowieka. Na schodach siedziało kilkunastu Murzynów. Na boisku biegali czarni. Na ulicy hebanowi chłopcy grali w kukso. Przejrzałem się w szybie samochodowej. Poczułem się nieswojo: byłem nieprzyzwoicie biały.

Zatrzymaliśmy się przed domem z czerwonej cegły, na którym wisiał napis, że jest to „Portland Recreation Center".

Kasjerka była Murzynką, kierowniczka także. Obie miały orzechowe oczy, długie nogi i zgrabną kibić.

Czarna kierowniczka nie miała respektu dla autentycznego Europejczyka, ale za to bardzo ceniła Walasiewiczównę. Dwa tygodnie temu spotkanie z Owensem nie nastręczałoby żadnych trudności. Po prostu czarna kierowniczka wezwałaby go do kancelarii! Ale dzisiaj?

Jesse został zredukowany. Miał dobrą pensję, 100 dolarów miesięcznie za kilka godzin poobiedniego treningu. Miasto pół budżetu wypłaca bezrobotnym. Wychowanie fizyczne zawsze jest pierwsze — na liście oszczędności. W Ameryce i w Europie.

Prywatny adres? Owszem, gdzieś powinien być. Ale nie opłaci się szukać. Lepiej pojechać w jego strony i zapytać byle przechodnia. Każdy wskaże.

Pojechaliśmy na inny koniec miasta. Też dzielnica murzyńska, tylko że starsza i bardziej zaniedbana.

— Hallo, Sonny Boy! Czy wiesz, gdzie mieszka Jesse Owens?

Owszem, Murzynek wiedział. Może pokazać, ale to będzie kosztowało. Niech biały da kwodra, wtedy pogadamy.

Dla Stelli — darmo

Dobijałem już targu z chciwym Sonny Boyem, kiedy Murzyn nachylił się i dostrzegł towarzyszkę. Zarechotał radośnie.

— Jak się masz, Stella! Nie zauważyłem ciebie. All right, dla Stelli Walsh pojedziemy bezpłatnie.

Sonny Boy wiezie nas na 93-cią ulicę. Pod kasztanami stoi siwy pan.

— Czy tu mieszka Jesse?

— Mieszka, ale obecnie go nie ma. Wróci lada chwila. Poczekacie?

Czy można rezygnować po 3-godzinnym poszukiwaniu? Ale humor — coraz gorszy!

Z wściekłości zaczynamy rozmowę. Staruszek jest dość interesujący. I rozmowny.

— Jesse bardzo dobry chłopak! Serdeczny, życzliwy, wdzięczny — nie tak jak inni. Ten samochód — to od niego. Dostałem go po Olimpiadzie. Jesse był wtedy taki szczęśliwy! Dobry samochód, tylko radio się zepsuło. Ale Jesse naprawi, on zna się na tym. Podłubie, wsadzi drucik i znowu bedzie grało.

— Dlaczego Owens dał panu samochód?

— Przez wdzięczność! Za rekordy, za mistrzostwa olimpijskie. Trenowałem go, wychuchałem, doprowadziłem do formy... Niech pan zapyta kogo chce. Jeśli Jesse jest najszybszym człowiekiem na świecie, zawdzięcza to mnie!

Dzieje kariery

— Jak pan się nazywa?

— Charles Riley. Pan mnie nie zna, nie mam co do tego żadnych złudzeń. Zna pan tylko sławnych trenerów. A Riley jest dobrym trenerem, ale skromnym człowiekiem. Zwróciłem uwagę na Owensa w gimnazjum. Miał 13 lat, był najszybszym w szkole. Nauczyłem go startu, pilnowałem pierwszych kroków. W 1934 roku padł pierwszy rekord, wtedy dostałem zegarek. Kiedy trzeba było jechać na Olimpiadę, Jesse prosił, żebym mu towarzyszył. Ale AAU nie chciało. Woleli zabrać Robertsona! A potem zdyskwalifikowali mego chłopca...

Riley trzęsie głową. Głos jego drży. Siwa czupryna chwieje się na wietrze. Nagle rozjaśnia się, podnosi do góry ręce.

— Hallo, Jesse! Masz gości. Chodźno do nas!

Owens wyskakuje z samochodu lekko uśmiechnięty, lekko zakłopotany. Ma jasno-zielony garnitur, zaprasowane kanty i czerwony krawat. Jest nieposzlakowanie elegancki. Przypomina manekin z magazynu.

Witamy się. Panna Stella bezbłędnie recytuje krótki wstęp o celach wizyty. Owens zaprasza do samochodu.

— Pogadamy wewnątrz! Deszcz pada.

Chwilę przyglądamy się z ciekawością. Od czasu naszej rozmowy w Berlinie minęły dwa lata. Postarzał się? Nie! Wygląda młodo i dobrze. Aż za dobrze. Tak nie powinien wyglądać zawodnik w treningu. Policzki zaokrągliły się, kości skryły się pod [illegible]ką tłuszczu, skóra błyszczy...

Bez treningu — 10,5

— Nie trenuje pan?

— Nieregularnie. Po co? Bez treningu mogę w każdej chwili pobiec 10.5 i zostawić za sobą najlepszych sprinterów Stanów Zjednoczonych. Ale to nie jest potrzebne. W niedzielę w Gary zrobiłem 10,7 oglądając się i zwalniając, by konkurencja nie została za daleko. Moi przeciwnicy — to stare trupy. Zdolny młodzik nie będzie biegać z zawodowcem, bo grozi mu dyskwalifikacja AAU. Więc tylko starzy, którzy chcą mieć przyjemność zmierzenia się z „najszybszym człowiekiem świata".

— Myśli pan, że jest pan w dalszym ciągu najszybszym?

— Ameryka nie ma nikogo. Ben Johnson — to ersatz. Niezły w hall, ale outdoor — przeciętność. W Europie też nie ma nowych. Po dwu tygodniach solidnego treningu, każdemu dam wyrównanie.

— Żałuje pan amatorskich czasów?

— Broń Boże! — Ale się zasępił. I po chwili dorzucił:

— Z AAU nie można było wytrzymać. Musiałem uciec.

— Co z orkiestrą?

— Bez sensu! Ja przecież nie mam pojęcia o saksofonie. A poza tym nieprzespane noce, taniec, autografy. Po trzech miesiącach zerwałem kontrakt. Ale zarobek był niezły: tysiąc dolarów miesięcznie.

— A teraz?

— Biegam, robię exhibition. Mam powodzenie, nieźle zarabiam. W przyszłą niedzielę będę w Pittsburgu, w następną w Buffalo, potem w Chicago...

— I co dalej?

— Chyba wyjadę. Proponują mi posadę trenera w Japonii. Tu nie ma dla mnie miejsca. Związek zawsze znajdzie sposób, żeby obrzydzić mi życie. Albo może do Europy...

* * *

Rozmowa nie była przyjemna. Do głowy pchały się aforyzmy o „złamanym życiu". Taki sympatyczny zawodnik! Taki talent! Taka ładna sylwetka...

Postanowiłem nie drukować wywiadu z wykolejeńcem. Ale skoro napisaliście, że jest „kąpielowym"...

Przyznajcie się, skąd wzięliście to głupstwo?...



W ODWIEDZINACH U JESSE OWENSA
Obok rekordzisty świata stoi jego trener Charles Riley i Stella Walasiewiczówna.

Afisze w 23 miastach

reklamują pięściarzy polskich

Wenecja, w lipcu 1938 r.

Nareszcie zapadła decyzja, że spotkanie pięściarskie Polska — Italia odbędzie się na Lido w obrębie dawnego Luna - Parku, gdzie specjalnie wybudowany zostanie pod gołym niebem ring oraz trybuny mieszczące 3.000 widzów.

Wprawdzie do ostatniej chwili organizatorzy starali się o pozyskanie dla tego celu wielkiego stadionu, który lepiejby się nadawał do tej wielkiej imprezy i byłby również w stanie pomieścić więcej publiczności, lecz wszelkie usiłowania okazały się daremne, gdyż przystosowanie stadionu do meczu i napływu tysięcznych rzesz pociągnąłby za sobą niewątpliwie zrujnowanie porosłego trawą boiska. A wiedzieć trzeba, że pielęgnacja darni powierzona jest od kilku miesięcy wyspecjalizowanej firmie ogrodniczej, bowiem ze względu na fatalny wpływ słonej wody morskiej utrzymanie trawiastego boiska przedstawia tu poważne trudności.

Tymczasem jednak teren, na którym za tydzień z górą rozegra się emocjonująca walka, leży jeszcze opustoszały i bez życia. Zdala dobiega tylko miarowy szum lazurowych fal i wesołe odgłosy rozłożonego opodal eleganckiego kąpieliska... Dopiero 2-go sierpnia zawarczą tu motory ciężarówek, zagrzmią młoty — i w mig powstanie wzorowa arena, wyposażona w lśniące reflektory, w olbrzymie głośniki, w kabiny telefoniczne dla połączeń zagranicznych, jednym słowem we wszystkie najnowocześniejsze zdobycze techniki.

Natomiast już dziś piętrzą się na murach Wenecji kolorowe plakaty obwieszczające światu — a raczej światkowi sportowemu — o zbliżającym się meczu.

Plakaty te rozwieszone są nie tylko tutaj w Wenecji, lecz jeszcze w 23 miastach włoskich! — objaśnia mi uprzejmie Komisarz Okręgowy Włoskiej Federacji Bokserskiej p. Cedolini. — Zainteresowanie jest ogromne i koła sportowe wyczekują meczu tego z niecierpliwością. Najlepszym sprawdzianem będzie przedsprzedaż biletów, która zaczyna się 26-go lipca. Szereg wybitnych osobistości zapowiedziało już swój przyjazd, m. in. także hrabia di Campello, który jest prezesem IBU, generał Vuccaro, szef Włoskiego Komitetu Olimpijskiego, a prawdopodobne jest, że zjawią się także synowie Mussoliniego: Bruno i Vittorio.

— Nasi pięściarze — ciągnie dalej — przyjeżdżają na obóz już 27-go. Jest ich szesnasta, tak, że nie jest wykluczone, iż w Wenecji i w Rimini staną do walki dwie różne drużyny. Polacy zaś donieśli nam, iż przyjadą 3-go sierpnia. Obstalowaliśmy więc już dla nich pokoje w „Hotelu Capelli", który odległy jest od miejsca spotkania zaledwie o jakieś 300 metrów.

— A gdzie polscy bokserzy będą mogli trenować w czasie swego pobytu w Wenecji? — zapytuję.

Pan Cedolini spojrzał na mnie nieco skonsternowany.

— Trenować? — powtórzył przeciągle. — Nikt nam o tego rodzaju zamiarach zawodników polskich nie doniósł. Co prawda w swoim czasie na życzenie PZB wyszukaliśmy dlań w Mestre pod Wenecją idealną możliwość urządzenia obozu treningowego, na którym koszt całkowitego utrzymania wraz z używalnością świetlic, wyposażonej sali gimnastycznej wynieść miał mniej więcej 34 liry (około 10 złotych) od zawodnika. I zdumieliśmy się bardzo, iż oferta ta została odrzucona, bo trening w odmiennym od rodzinnego klimatu znaczy przecież ogromnie dużo. Potem nie zajmowaliśmy się już więcej tą sprawą. A teraz sytuacja przedstawia się tak, że ring oraz wszelkie przyrządy naszej hali treningowej przewiezione już zostały do Stra, do obozu pięściarzy włoskich, a drugi istniejący w Wenecji ring ustawiony zostanie właśnie na terenie Luna - Parku...

Poczułem się nieco nieswojo po tym oświadczeniu!

— Nie jestem w żadnej mierze upoważniony do przemawiania w imieniu pięściarzy polskich — odrzekłem wreszcie — lecz pozwolę sobie wyrazić panu moje zapatrywanie czysto osobiste. Pomijając kwestię projektowanego i niedoszłego do skutku obozu we Włoszech, nie mogę przypuścić, aby zawodnicy polscy zechcieli dobrowolnie wyrzec się treningu bezpośrednio przed meczem i przeznaczyć trzy dni swego weneckiego pobytu, wyłącznie na wypoczynek... Kierując się zdrowym rozsądkiem i pewnym doświadczeniem sportowym, podzieli pan chyba mój pogląd, panie Komisarzu?

Słowa te trafiły widać do przekonania wszystkim obecnym przy tej rozmowie, gdyż panowie z Federacji poczęli się między sobą naradzać, jak zaradzić złemu.

Okazało się, że ogołocona z głównych sprzętów hala treningowa stoi naturalnie do dyspozycji naszych pięściarzy i że przy odrobinie dobrej woli znajdzie się sposób dostarczenia im również rękawic, skakanek, gruszek i nawet oryginalnego ogrodzenia ringu, które przecież przetransportować można na miejsce meczu również w ostatniej chwili. Tylko punching-ballu nie dało się dotychczas nigdzie wytrzasnąć, ale może i tu znajdzie się jeszcze jakieś wyjście...

Jeśli więc nasza drużyna zechce skorzystać z ofiarowanej im sali, to chyba co ranka odbywać będzie do obozu półgodzinną przejażdżkę wielką motorówką (zwaną tu „vaporetto") zastępującą w Wenecji tramwaj. Bez względu na wyniki treningu (oby były jak najlepsze!) ta niezrównanie piękna przejażdża sprawi napewno przyjemność wszystkim uczestnikom.

Dr F. Wolman



HRYDZEWICZ (PPW — WILNO)
wyrównał rekord światowy w strzelaniu.

Mistrz i wicemistrz Rumunii

walczą z tenisistami polskimi

BRASSOV, 26.7.—(Tel. wł.) — Od kilku dni bawią tutaj i trenują reprezentanci Rumunii w tenisie Tanacescu i Schmidt, którzy w piątek, sobotę i niedzielę walczyć będą z Polakami.

Tanacescu jest mistrzem Rumunii, liczy 29 lat i znajduje się obecnie w dobrej formie. Zimę spędził on na Rivierze, później bawił w Anglii, gdzie miał okazję do oszlifowania swej formy.

Schmidt był finalistą i przeciwnikiem Tanacescu w mistrzostwach a razem z Cararulisem występował w drużynie Pucharu Davisa. Z Jonesem uzyskał on wynik 3:6, 1:6, 6:0, 6:2, 6:7 a z Shayesem 6:3, 6:1, 0:6, 2:6, 9:7.

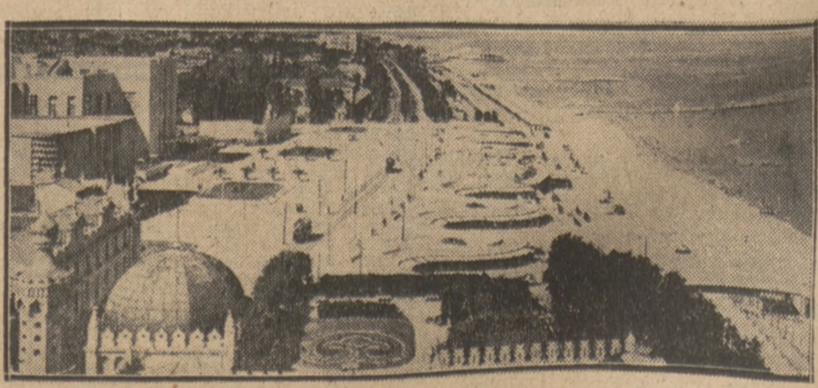
Mimo, że Rumuni są w dobrej formie, opinia sportowa oraz fachowa prasa liczy się ze zwycięstwem Polaków. Mecz odbędzie się na bardzo dobrych kortach Brassoer Spiel und Turnverein, co jest dla Polaków o tyle korzystniejsze, że jest tutaj chłodniej, niż w Bukareszcie. Również publiczność nie będzie zbyt szowinistyczna.

Brassow jest rumuńskim Zakopanem, miastem położonym w Alpach Transylwańskich o 2 godziny od Bukaresztu.

Barw Polski bronią, jak wiadomo, Baworowski i Spychała.



C. S. JUGOSLAVIA
najbliższy przeciwnik Polonii, Ł.K.S.-u i A.K.S.-u.



NA PIĘKNYM LIDO
odbedzie się mecz bokserski Polska — Włochy.



JUNIORZY WISŁY
dwukrotni zdobywcy tytułu mistrza Polski—zremisowali w meczu finałowym w Krakowie z Makabi 1 : 1.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr, reklamy 40 gr, zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10. tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ